

TYGODNIK SANOCKI

nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534
PKWiU 58.14.11.0

Nakład 4300 egz.

www.tygodniksanocki.eu

52-letni SAN H01 szykuje się na bal



str. 4

Baza śmigłowcowa LPR - jak z filmu!



str. 8

Chcemy wiedzieć, co ze szpitalem!

O tym, że Narodowy Fundusz Zdrowia zalega szpitalom z Podkarpacia ciężkie miliony, wiedzą wszyscy. Wszyscy zdążyli się już przyzwyczaić do tego i na nikim nie robi wrażenia fakt, że ZOZ-y kierują sprawy do sądu, domagając się zapłaty za pracę, którą wykonali. Nie widać też, żeby ktoś się martwił z powodu trudnej sytuacji finansowej szpitali. Jako pierwsi nie wytrzymali napięcia związkowcy ze Szpitala Specjalistycznego w Sanoku, których interesuje przyszłość swojego miejsca pracy, a także swoja.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Przedstawiciele siedmiu (wszystkich) działających w SP ZOZ związków zawodowych nie zaczęli od żądania podwyżek płac i innych postulatów. Nie postraszyli też strajkiem. Nie postawili się po drugiej stronie barykady, atakując kierownictwo szpitala. Zwrócili się natomiast do Rady Powiatu, jako organu założycielskiego, z pytaniem: jak widzi przyszłość ich zakładu pracy? Uznali, że rok, jaki minął od wyborów samorządowych, był wystarczającym okresem, aby zapoznać się z funkcjonowaniem SP ZOZ i skutecznie wspierać go w działaniach. – „Wykonujemy ciężką pracę na rzecz mieszkańców powiatu, a ciągle jesteśmy niepewni przyszłości naszego zakładu. Praca w atmosferze niepewności jest bardzo trudna i stresująca...” – piszą.

Przedmiotem niepokojów i krytyki związkowców jest niewypłacenie przez Narodowy Fundusz Zdrowia należnych szpitalowi środków finansowych, co doprowadza do wzrostu zadłużenia i obaw o przyszłość. Nie wynika to – ich zdaniem – z nieudolności dyrekcji, lecz niesprawiedliwych regulacji prawnych. Wiedzą, o jakie pieniądze gra idzie. Nie jest bowiem tajemnicą, że należne szpitalowi środki za wykonaną pracę (tzw. nadwykonania) sięgają kwoty 8,9 miliona złotych. Jako współgospodarze wiedzą też, że aktualne zadłużenie szpitala sięga 9 milionów. Gdyby więc NFZ wywiązał



Miło i ładnie jest w szpitalu tylko wtedy, gdy trzeba przeciąć wstęgę na otwarciu nowego oddziału, „odpalic” nowe urządzenie, czy świętować sukces w postaci udanego nowego zabiegu. Dzień powszedni już nie jest tak radosny. – Umiecie liczyć? To liczcie na siebie – słychać zewsząd.

się ze swych obowiązków, sanocki szpital, jako jeden z niewielu w województwie, byłby w komfortowej sytuacji finansowej. W związku z powyższym przedstawiciele wszystkich działających

w SP ZOZ związków zawodowych pytają: – „Kto z Państwa Radnych podjął jakiegokolwiek działania mające na celu wypłatę przez NFZ środków za wykonane procedury medyczne w latach 2009-2010, bądź wzrost obecnego

wią, iż cały Sanok huczy od plotek w tym temacie, ale brzmią one tak nedorzecznie, że aż niewiarygodnie. – „Czy opłacalne jest szukanie haków za cenę 60-70 tysięcy złotych, bo tyle trzeba zapłacić za audyt?” – pyta jeden z nich, pro-

kontraktu...” Konstatują przy tym, że „Ciężar tego problemu spada na nas. Połowa z 400 osób zatrudnionych w SP ZOZ od 2008 roku nie otrzymała podwyżki, a ta część, która otrzymała, też już upomina się o regulację...”

Przedstawiciele kierownictwa związków zawodowych nie rozumieją pewnych działań zarządu powiatu dotyczących szpitala. – „Niemalym zaskoczeniem była dla nas informacja o zleceniu zewnętrznej firmie przeprowadzenia audytu w SP ZOZ. Właściwie nie wiemy, jaki jest cel tego działania?” – stwierdzają w piśmie. W rozmowach „nie do gazety” mó-

sząc o anonimowość. – „Prosimy o wyjaśnienie celowości przeprowadzenia audytu. Czy informacje przekazywane przez kierownictwo SP ZOZ – w ocenie organu założycielskiego – były niewiarygodne, czy niewystarczające?” – pytają.

Z zadanych pytań dość czytelnie wynika brak zrozumienia działaczy związkowych dla ruchów wykonywanych przez zarząd powiatu. Nie widzą też wsparcia, ani akceptacji poczyną kierownictwa SP ZOZ, które – mimo brzydzy finansowej – dokonuje cudów, aby szpital zmienił się na lepsze. – „Nadrobiane są zaniebdania ostatnich dwudziestu, albo i więcej lat, gdzie w szpitalu nie robiło się dosłownie nic. Jeszcze kilka lat temu całe szpitalne gospodarstwo wyglądało tak, jak dziś wygląda obiekt przy ul. Konarskiego. Czyżby wódczarze powiatu nie dostrzegali zmian, jakie się dokonały?” – pyta jeden z działaczy.

Związkowcy podkreślają, że kierują te słowa do radnych Rady Powiatu z troską o przyszłość swego zakładu pracy i los pacjentów. – „Rozwój SP ZOZ to praca i działalność wielu pokoleń sanoczan. Zaprzepaszczenie tego byłoby niewybaczalnym błędem...” Proszą o pilne zwołanie posiedzenia Rady Powiatu z ich udziałem, na którym omówione zostałyby przedstawione przez nich problemy. Jak na razie nie wiadomo, kiedy dojdzie do takiej debaty i jaką formę ona przybierze. W starostwie mówi się, że takie spotkanie na pewno się odbędzie. Szczegółów brak.

Wypredaż!

Tysiące produktów taniej!

Kupuj teraz! 21.11-01.12

Telewizor LCD LE32D400

SAMSUNG

oszczędzisz
130 zł

1199 zł

1069,-



NEONET
www.neonet.pl

SANOK
ul. Beksińskiego 4

Okna i drzwi z klasą!
18 lat na rynku

VIDOK
OKNA I DRZWI

www.vidok.com

PRODUCENT OKIEN I DRZWI
PVC, DREWNA I ALUMINIUM

SANOK, ul. Jagiellońska 16,
tel./fax 13/464 03 38

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Stuby odpowiedzialne za porządek komunikacyjny w mieście za przyzwolenie i tolerowanie jazdy po deptaku, tudzież po Rynku. Staje się to nagminne, a niektórzy kierowcy pokonują tę trasę na szybkości 50-60 km/godz. Wiemy nawet kto i kiedy. Ujawnimy w stosownym czasie. Rynek przestaje być deptakiem, robi się raczej „jeździkiem”, stając się niebezpiecznym dla pieszych, w tym dla dzieci bawiących się na nim. A najzabawniejsze w tym wszystkim jest to, że w Rynku ma siedzibę Straż Miejska, która – nota bene – coraz częściej ujeżdża po nim samochodami.

CHWALIMY: Inicjatorów utworzenia Stowarzyszenia na rzecz z Chorobami Nowotworowymi SANITAS i wszystkich ich sojuszników, którzy społecznie zadeklarowali się współpracować z nowym „antytrakowym” stowarzyszeniem. Impnują ambitne plany Sanitas-u i ogromna chęć niesienia pomocy ludziom, którzy dowiadują się, że są chorzy na raka i zupełnie nie wiedzą, co mają z sobą zrobić. Kochani! Jesteście wspaniali! Chylimy przed Wami czoła, deklarując nasze medialne wsparcie. Pozostajemy do Waszej dyspozycji.

emes

Niech zejda na ziemię!

Jednego z naszych czytelników obruszyły żądania płacowe pracowników Starostwa Powiatowego, o których pisaliśmy w poprzednim numerze. Mężczyzna – pracownik Autosanu z czterdziestoletnim stażem pracy, specjalista z wyższym wykształceniem technicznym, zarabia w granicy 3 tys. zł brutto. Mówi, że jak większość Polaków, boi się o swoją przyszłość i głodowe emerytury. Rozumie jednak sytuację gospodarczą kraju i swojego zakładu pracy. – Jest recesja, nie ma zamówień. Zakład „żyje” z tego, co zarobi i na nic żądania płacowe i strajki załogi – zauważa. Dlatego, jego zdaniem, urzędnicy ze starostwa powinni wykazać więcej skromności i „zejść na ziemię”. – Niech powiedzą, kogo obłożyć jeszcze podatkiem, by znaleźć pieniądze na podwyżki – zżyma się. Nie można być roszczeniowym, gdy wszyscy zaciskają pasa. – Zwłaszcza, że w urzędach jakość obsługi klientów wcale się nie polepsza – konkluduje.

(z)

Foto smutki

Jako dziennikarz mam przyjemność współpracować z Panem już kilkanaście lat i uważam tę współpracę za wzorcową. Z satysfakcją wspominam te momenty, w których okazał się Pan człowiekiem wielkiego serca, spieszącym ludziom z pomocą. Przypominając tamte zdarzenia, pragnę położyć na szalę wszystkie te publikacje, które ukazywały podjęcie te publikacje, które ukazywały jak sam wyznaje „Praca społeczna to moja pasja”. Podczas spotkania jubileuszowego wręczono mu najwyższe wyróżnienie naszego regionu, przyznawane uchwałą sejmiku: odznakę honorową „Za

Z poważaniem
Marian Struś
redaktor naczelny



Zima zaskoczyła... kierowców

W nocy z wtorku na środę spadł pierwszy śnieg i od razu mieliśmy wysyp stłuczek i wypadków samochodowych. Do najpoważniejszych doszło na ul. Jagiellońskiej i Królowej Bony. Szanowni kierowcy – czas zmienić opony na zimowe.



Kierowca fordą zakończył jazdę na przydrożnym słupku.

Wypadek poniżej „Okopiska” zdarzył się w godzinach porannych. Zjeżdżający z centrum miasta kierowca fordą escorta nie zdołał wyhamować przed przejściem dla pieszych, kończąc podróż na przydrożnych słupkach. Ucierpięła jego żona, którą pogotowie musiało zabrać do szpitala.

Kilka godzin później doszło do dość dziwnego wypadku na ul. Królowej Bony. Ludzie zachodzili w głowę, jakim cudem BMW znalazło się poniżej przydrożnej skarpy, blisko brzegu Sanu. Otóż kierowca przejechał przez przeciwny pas ruchu, uderzył w studzienkę kanalizacyjną, po czym

auto wypadło z drogi. Na szczęście młodemu mężczyźnie nic się nie stało, opatrność czuwała też nad innymi pojazdami oraz przechodniami. Aż strach pomyśleć, co by było, gdyby ktoś znalazł się na drodze rozpędzonego BMW.

– Apelujemy do kierowców, by przy obecnych warunkach jeździli rozważnie i ostrożnie, z właściwą prędkością. Zachęcamy też, by w miarę możliwości wymieniali już opony na zimowe. To znacznie poprawi bezpieczeństwo i komfort jazdy – powiedziała mł. asp. Anna Oleniacz, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Sanoku.

Przyłączamy się do słów pani rzecznik, gdyż czas pierwszych opadów śniegu jest na drogach bardzo zdradliwy. Niby to tylko kilkumilimetrowa warstwa, która za chwilę zniknie, tymczasem bez „zimówek” wystarczy moment nieuwagi, bądź drobny błąd, by auto zaczęło żyć własnym życiem. A wtedy nerwowe ruchy kierowcy tylko pogarszają sytuację.

B. Błażewicz

Praca społeczna to jego pasja

Sanoczanin Aleksander Czarniawy, uhonorowany Odznaką „Zaśluzony dla Województwa Podkarpackiego”, to postać znacząca w świecie farmaceutycznym. W 1991 roku tworzył podwaliny samorządu aptekarskiego i przez cztery kadencje pełnił funkcję prezesa Podkarpackiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Rzeszowie.

Okazją do wyróżnienia było dwudziestolecie samorządu aptekarskiego. Spotkanie jubileuszowe odbyło się w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie pod koniec października – prawie dokładnie w dwudziestą rocznicę I Zjazdu Tymczasowej Izby Aptekarskiej. Wśród uhonorowanych w tym szczególnym dniu był doktor nauk farmaceutycznych, Aleksander Czarniawy, właściciel Apteki „Pod orłem” i jeden z pierwszych aptekarzy, którzy podjęli trud reaktywowania i tworzenia w początkowych latach transformacji ustrojowej samorządu aptekarskiego. Dzięki jego staraniom powstała struktura Podkarpackiej Okręgowej Izby Aptekarskiej. Był jej prezesem przez cztery kadencje, a obecnie pełni funkcję wiceprezesa. Godny podkreślenia jest fakt, że robi to całkowicie społecznie. Jak sam wyznaje „Praca społeczna to moja pasja”.

Podczas spotkania jubileuszowego wręczono mu najwyższe wyróżnienie naszego regionu, przyznawane uchwałą sejmiku: odznakę honorową „Za



śluzony dla Województwa Podkarpackiego” – za pracę na rzecz środowiska swojego województwa i budowanie jego dobrego imienia w różnych grupach zawodowych. Aleksander Czarniawy otrzymał ją z rąk Teresy Kubas-Hul, przewodniczącej sejmiku.

(jz)

Rozmowa z Aleksandrem Czarniawym na str. 11

Dachowanie i czołówka

Początek tygodnia przyniósł dwa groźne wypadki samochodowe. Jeden zdarzył się na ul. Okulickiego, drugi w Zahutyniu. Na szczęście obyło się bez ofiar śmiertelnych, choć aż 4 osoby doznały obrażeń.

Do zdarzenia na Okulickiego doszło w niedzielę rano. W wyniku nadmiernej prędkości młody mieszkaniec powiatu sanockiego stracił panowanie nad volkswagenem. Samochód uderzył w bariery energochłonne po obydwu stronach drogi, tę drugą przerywając. Finałem

było dachowanie w rowie. Autem jechały trzy osoby. Dwaj mężczyźni z podejrzeniami urazów kręgosłupa oraz kobieta z lżejszymi obrażeniami zostali przetransportowani do szpitali. Kierowca był nietrzeźwy, alkomat wskazał u niego prawie 1 promil alkoholu.

Wypadek w Zahutyniu miał miejsce następnego dnia wieczorem. Kierujący formem 51-letni mężczyzna zjechał na przeciwny pas ruchu, doprowadzając do czołowego zderzenia z mitsubishi, prowadzonym przez 25-latkę. Sprawa wypadku doznała obrażeń i został przewieziony do szpitala. Młodszy kierowca nie wymagał pomocy lekarskiej. Obaj uczestnicy wypadku to mieszkańcy powiatu sanockiego. W chwili zdarzenia byli trzeźwi. (bb)



W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 154 interwencje, w tym 39 publicznych, 22 domowe, po 5 dotyczących kradzieży i uszkodzenia mienia, a po 3 – włamań i kolizji. Do PdOZ trafiło 27 osób.

Sanok

* Kradzież w sklepie przy ul. Grzegorz. Wykorzystując chwilową nieuwagę sprzedawcy złodziej wyciągnął pieniądze z niezamkniętej kasety metalowej. Poszkodowany straty oszacował na 1380 zł. Do zdarzenia doszło 9 listopada.

* Tego samego dnia miało też miejsce włamanie do sklepu przy ul. Krakowskiej. Po pokonaniu zabezpieczeń złodziej wszedł do środka, skąd zabrał elektronarzędzia marki Makita, Stihl i Dolmar. Łup był bardzo cenny – właściciel sklepu straty określił na 30 tys. zł. * Dzień później policjanci odnotowali akt wandalizmu na ul. Piłsudskiego. Chuligan wybił szybę w jednym z sklepów. Wysokość strat – 400 zł.

Gmina Sanok

* Być może ten sam wandal udał się na gościnne występy do Wujskiego, bo następnego dnia i tam pękły szyby. O zdarzeniu zawiadomiła 85-letnia kobieta, której nieznanymi sprawcami wybił okno. Straty – 500 zł.

Kierowcy na promilach

Wyjątkowo spokojny tydzień – na naszych drogach zatrzymano tylko dwóch pijanych kierowców. W Sanoku na ul. Okulickiego wpadł 51-letni Jan O., który kierował samochodem BMW. Podczas badania u mężczyzny stwierdzono 2,08 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Natomiast w Pakoszwówce policjanci złapali 25-letniego Mariusza G., jadącego volkswagenem. Badanie alkomatem dało wynik 2,44 promila. Obaj wymienieni to mieszkańcy powiatu sanockiego.

Głosujemy na Sanok

Realizowany przez Miasto Sanok projekt „Sanocki program indywidualizacji nauczania w klasach I-III” został wybrany do głosowania w konkursie „Samorządowe Notowania Europejskie”. Do dziś (18 bm.) trwa głosowanie. Dzień wytypowanych do konkursu przedsięwzięć, przedstawia najciekawszy sposób zagospodarowania funduszy unijnych. Aby zgłosować na jeden z projektów, wystarczy na stronie www.eurofundusze.pap.pl zajrzeć do rubryki „Samorządowe Notowania Europejskie”. Zachęcamy do głosowania!



Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Ruszyły sztandarowe inwestycje komunalne

Takiej inwestycji nie było w Sanoku od dwóch dekad. Dzięki projektowi „Poprawa gospodarki wodno-ściekowej w aglomeracji Sanok” o wartości ponad 100 milionów złotych, zmodernizowana będzie oczyszczalnia ścieków i przebudowane ujęcie wody dla Sanoka w Trecpczy. W sierpniu roboty ruszyły pełną parą, a na wiechę poczekają sanoczanianie do lata 2013 roku.



Teren sanockiej oczyszczalni ścieków zamienił się w wielki plac budowy. Rządzi na nim rzeszowska INŻYNIERIA, a tempo prac ma prawo zadowolić inwestora.

Za realizację projektu odpowiedzialne jest Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, zaś wykonawcą całej inwestycji wyłoniona w przetargu INŻYNIERIA Rzeszów. Koszt inwestycji wyniesie 38,3 mln zł. Z analizy kosztów obydwóch zadań wynika, że przebudowa stacji uzdatniania wody w Trecpczy pochłonie 47,2 mln zł, zaś modernizacja oczyszczalni 45,9 miliona. Poza tymi dwoma głównymi zadaniami, w ramach projektu powstanie też 3-kilometrowy od-

ciniek sieci wodociągowej łączącej dwa systemy zasilania Sanoka w wodę z ujęć w Trecpczy i Zasławiu, zbudowany też zostanie zbiornik wyrównawczy na osiedlu Kenara (Jerozolima) o objętości 2 tys. m kw. i rurociąg długości 1 km do zasilania tegoż zbiornika.

Jaki będzie efekt tak dużych i kapitałochłonnych inwestycji? Zapytany o to Czesław Bartkowski, prezes zarządu SPGK odpowiada: – Jakość wody ze zmodernizowanego ujęcia będzie wyższa, spełniając najwyższe parametry europejskie. To, że dziś ocenia się jakość sanockiej wody w miarę wysoko, jest zasługą naszych ogromnych zabiegów i szczególnej troski, na dłuższą

metę nie do spełnienia. Podobnie ze ściekami. Urządzenia technologiczne obecnej oczyszczalni i jej poziom techniczny nie są w stanie zapewnić rygorystycznych wymogów oczyszczania

wartość realizowanych robót wyniesie ponad 77 mln złotych. Dla porównania, w roku bieżącym osiągnie ona poziom 11,3 miliona, zaś w roku 2013 – 8,2 miliona złotych.

Mieszkańcy Sanoka doskonale wiedzą, że podjęcie komunalnego wyzwania inwestycyjnego było czymś w rodzaju ostatniego gwizdka. Wiedzą też, że niedotrzymanie parametrów unijnych w zakresie jakości wody i ścieków uruchomiłoby licznik z karami, które płaciłoby przedsiębiorstwo gospodarki komunalnej. Nietrudno się domyślić, że koszty te musiałyby zostać wliczone w cenę dostaw wody i oczyszczania ścieków, a więc obciążłyby mieszkańców. Tak więc, należy cieszyć się, że projekt znalazł uznanie i unijne wsparcie w wysokości blisko 63 milionów złotych, bo gdyby nie to, obydwie zadania i tak musiałyby być realizowane. Tyle, że za własne pieniądze.

Nie oznacza to, że odbiorców wody i dostawców ścieków nic nie będzie kosztować prowadzona tak droga inwestycja. Wszak wkład własny inwestora wyniesie 38,3 miliona złotych. – Już wynegocjowaliśmy warunki spłaty tej kwoty. Zajmie się tym bank PKO SA, który zaproponował nam najkorzystniejsze warunki, z okresem spłaty na 15 lat – zdradza niektóre detale finansowej kuchni przedsięwzięcia prezes Bartkowski.

Nie jest też tajemnicą, w jaki sposób dołożą się do interesu mieszkańcy. Otóż w wyniku realizacji inwestycji wzrośnie, i to dość znacznie, wartość obydwu obiektów, tym samym wyższa będzie amortyzacja, a zarazem koszt dostawy wody i odbioru ścieków. Z pewnością będzie to mocny i zasadny argument, aby podwyższyć cenę świadczonych usług. O ile? Poczekajmy z odpowiedzią. Zresztą po co wywoływać wilka z lasu...

Marian Struś

Monitoring „po sanocku”

Osiedle Błonie, parking przy jednym z bloków. Rano właściciel jednego z samochodów stwierdza brak anteny CB. Ktoś dmuchnął. Słyszał, że parking objęty jest monitoringiem, więc podejmuje próbę ujawnienia złodziejstwa. Oto jej przebieg:

W KP Policji dyżurny odsyła go do dzielnicowych. Tylko oni mogą coś pomóc. Czy aby na pewno? – Nie, my nic nie wiemy na temat monitoringu, nic nam też nie wiadomo o kradzieży anteny. Może Straż Miejska... – dowiaduje się w komisariacie dzielnicowych. Skoro zaczął tropić złodzieja, postanawia kontynuować akcję. Ale kolejny trop też nie daje większych nadziei na sukces. – Nie, my nie prowadzimy żadnego monitoringu. Może administracja osiedla? Niech pan zapyta w Spółdzielni Mieszkaniowej – radzi dyżurny w Straży Miejskiej. Ostentacyjnie lądując w administracji osiedla, ale tam też nikt nic nie wie na temat monitoringu. Kiedy jednak stwierdza, że coś, co przypomina kamerę tam się znajduje, słyszy odpowiedź, że być może jest to kamera Zespołu Opieki Zdrowotnej,

monitorująca otoczenie przychodni zdrowia. Telefon do przychodni rozwiewa ostatnie nadzieje. Jeśli tam jest monitoring, to na pewno nie prowadzi go ZOZ. Może Policja?

I tak koło się zamknęło. Mieszkaniec osiedla, któremu skradziono antenę CB, przebolewał już swą stratę. Będzie miał nauczkę, że kolejną, którą kupi, należy odkręcać i chować. Pogodził się też ze stratą czasu, jaki poświęcił na tropienie złodzieja. Postanowił jednak upublicznić temat, jak wygląda „monitoring po sanocku”. Stwierdził też, że najwyższy czas, aby ktoś tym się zajął, aby nikt więcej nie odsyłał kolejnych poszkodowanych od Anasza do Kafjasza, lecz miał odwagę powiedzieć: „panie, nie trać pan czasu na poszukiwania. Tu żadnego monitoringu nie ma i nie było.” Tak będzie uczciwie. emes

Przedszkolni patrioci

Święto Odzyskania Niepodległości obchodzono też w placówkach oświatowych, nawet tych dla najmłodszych. Przykładem Przedszkole nr 3, gdzie dzieciaki przedstawiły piękny program artystyczny.

Wychowankowie „Trójki” często biorą udział w uroczystościach patriotycznych, prezentując się w pięknych strojach „z epoki”. Nie inaczej było i tym razem, co dodatkowo podkreśliło podniosły charakter imprezy. Przedszkolaki śpiewały, tańczyły

i recytowały, za swoje występy otrzymując gromkie brawa. I jeżeli nawet słowo „patriotyzm” to dla nich jeszcze pewna abstrakcja, to już teraz warto wpajać im jego idee. Choćby po to, żeby kiedyś nie przysła im do głowy zamiana „orzelka” na sponsorskie logo. (b)



Przedszkolaki z „Trójki” uczą się patriotyzmu.

Powiedziało się „a”, trzeba było powiedzieć „b”

Podczas sesji nadzwyczajnej Rady Miasta radni jednogłośnie uchwalili miejski plan zagospodarowania przestrzennego terenu położonego w dzielnicy Posada o nazwie „Stróżowska III”. Nowy plan dopuszcza zabudowę tego terenu z możliwością lokalizacji obiektów handlowych o powierzchni powyżej 2000 m kw.

Jest to kolejny gest władz miasta w kierunku Miejskiego Klubu Sportowego STAL, dający podstawę sfinalizowania transakcji sprzedaży stadionu przy ul. Stróżowskiej, a tym samym rozwiązania problemów finansowych klubu. – Miejskowy plan zagospodarowania przestrzennego jest podstawą do uzyskania decyzji środowiskowej o przebiegu obwodnicy. Inwestor, który kupił od nas tę działkę, od niej uzależnia sfinalizowanie transakcji. Dlatego jest to dla nas tak ważne – tłumaczył Józef Koniczny, prezes MKS Stal.

– Temat uchwalenia mpzp „Stróżowska III” był głównym powodem zwołania nadzwyczajnej sesji. Czynnikiem to, chcemy podkreślić, że losy MKS Stal są dla nas bardzo ważne, że robimy wszystko co do nas należy, aby pomóc klubowi wyjść na prostą i rozwijać się – powiedział Jan Oklejewicz, przewodniczący rady.

O tym, że są to słowa szczerze, można było się przekonać w głosowaniu. Wszyscy radni opowiedzieli się za uchwaleniem mpzp „Stróżowska III”.

emes

Krzyże Zasługi

Sympatycznej imprezie na zamku, która odbyła się 9 listopada, śpiewaniu pieśni patriotycznych, towarzyszyło wręczenie Złotych, Srebrnych i Brązowych Krzyży Zasługi – odznaczeń państwowych, ustanowionych kilka lat po odzyskaniu niepodległości.



Lesław Wojtas, dyrektor PBS, otrzymał Złoty Krzyż Zasługi.

Przyznał je Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, a wręczył wojewoda podkarpacki Andrzej Reguła. Uhonorowano w ten sposób sześć osób za zasługi w działalności na rzecz środowisk kombatanckich, popularyzowanie wiedzy historycznej oraz kształ-

wanie postaw patriotycznych. Najwyższym, Złotym Krzyżem Zasługi, odznaczono Lesława Wojtas; Srebrnym Krzyżem Zasługi – Jerzego Wanielistę, a Brązowymi – Marka Grabka, Andrzeja Kocaja, Bronisława Piotrowskiego i Zbigniewa Smyła. (z)

Utrudnienia na Okrzei – Kluski

Dobiega końca przebudowa dwóch ulic miejskich Kluski i Okrzei. W ostatnim etapie robót, który przypada na następny tydzień, wykonywana będzie nowa nawierzchnia asfaltowa, co spowoduje pewne utrudnienia w ruchu drogowym na remontowanych ulicach. Urząd Miasta przeprasza za niedogodności i prosi, aby w tym okresie korzystać z objazdów: do osiedla przy ulicy Rysiej i Sowiej poprzez drogę od strony Zahutyń, zaś do innych zabudowań przy ulicy Wierzbowej i Nowej, poprzez Wierzbową od strony cmentarza. (z)

Przyłapani z marihuaną

Może zabrzmi to niezręcznie, ale policjanci „mają nosa” do wykrywania narkotyków. W ubiegłym tygodniu udało im się to dwa razy, zawsze po tym, jak wyczuwali nerwowe zachowanie się młodych ludzi.

W poprzednią środę, podczas patrolowania rejonu ul. Sobieskiego, funkcjonariusze zauważyli dwóch młodzieńców siedzących na ławce. Byli wyraźnie zdenerwowani, co automatycznie wzbudziło podejrzenia. Policjanci podjęli więc kontrolę, w trakcie której okazało się, że jeden z chłopców, 16-latek z powiatu sanockiego, ma przy sobie woreczek z marihuaną. Było to 1,26 grama suszu.

Bardzo podobnie wyglądała akcja przeprowadzona dwa dni później. Tym razem zdarzenie

miało miejsce na ul. Kwiatowej, gdzie mundurowi zauważyli dwóch młodych mężczyzn. Ich nerwowe zachowanie od razu wydało się policjantom podejrzane. Przeszukanie potwierdziło przypuszczenia – okazało się, że 17-latek posiada przy sobie marihuanę. Zabezpieczono około 1 grama suszu.

Oczywiście, posiadanie narkotyków jest nielegalne. O karze dla podejrzanych zdecyduje sąd. Czynności w tej sprawie prowadzi KPP Sanok.

(blaz)

Weterani polskiej motoryzacji dotarli do macierzystej fabryki

W przyszłym roku AUTOSAN będzie obchodził podniosły jubileusz 180-lecia istnienia, o czym w fabryce myśli się już dzisiaj. Niewątpliwie hitem jubileuszu będzie zaprezentowanie najnowszych wyrobów, a przy nich autobusu SAN H01 wyprodukowanego w 1959 roku. „Szperacze” z Autosanu wynaleźli go w Czersku, powiat Chojnice, województwo pomorskie.

– Chcemy nadać tak pięknemu jubileuszowi odpowiednią rangę, prezentując obok najnowszych, nowoczesnych wyrobów trochę „historii”. Będą to dwa modele starych autobusów z sanockim rodowodem: H01 z 1959 roku oraz H09 z roku 1977. Obydwa zostały zlokalizowane przez miłośników motoryzacji naszej spółki i stanowią naprawdę unikatowe egzemplarze – zdradza tajemnice jubileuszu Adam Smoleń, prezes zarządu AUTOSAN SA.

Autobus SAN H01 odkupiony został od Klubu Sportowego „Borowiak” z Czerska i ma prawo uchodzić za prawdziwą „gwiazdę” filmową. Ciągłe bowiem można go oglądać w kultowym filmie „Miś” Stanisława Barei. Autobus H09 pochodzi z kolei miejscowości Chróścice k. Opola, a jego właścicielem był również Klub Sportowy o nazwie „Victoria”.

Specjaliści z Autosanu bardzo troskliwie zajęli się obydwojma weteranami polskiej motoryzacji, chcąc przywrócić im dawną świetność. Są przekonani, że te zabytkowe pojazdy w roku 180-lecia sanockiej fabryki będą cieszyć oczy pasjonatów polskiej motoryzacji, jeżdżąc ulicami miasta, zresztą nie tylko Sanoka.



52 lata w przypadku autobusu to wiek w zasadzie nieosiągalny. A jednak! Staruszek SAN U01 (na zdjęciach) na jubileusz 180-lecia Autosanu będzie niczym pan młody na weselu. Zadbaj o to załoga fabryki.

Jubileusz fabryki zbliża się szybkimi krokami. Toteż prace przy doprowadzaniu obydwu autobusów do ich dawnej świetności idą pełną parą. Demontowane są ich poszczególne elementy: zespoły jezdne, osie, mosty, jednostki na-

pędowe, kompletowana jest dokumentacja konstrukcyjna. Sporo emocji i wzruszeń wzbudzają spotkania, na których najstarsi stażem pracownicy Autosanu przekazują cenne informacje dotyczące poszczególnych detali, a nawet najdrobniejszych szczegółów odbudowywanych pojazdów.

Członkowie załogi Autosanu, którzy czują sentyment do „swojej” fabryki, a jest ich naprawdę wielu, z uznaniem odnoszą się do starań kierownictwa zmierzających do odbudowy wyprodukowanych kilkadziesiąt lat temu autobusów. Ostatnio byli oni świadkami ważnego wydarzenia, za jakie uznali postawienie staruszka Sana H01 na własnych kołach. Były oznaki wzruszenia, nie obyło się bez wspomnień. A dumny weteran opuścił wydział remontowy i przy sporym zainteresowaniu pracowników został przetransportowany do lakierni. **ms**



Będą ciągnąć wodę!

Wiosną przyszłego roku gmina Zagórz rozpocznie długą wyczekiwana rozbudowę sieci wodociągowej. A to dzięki dotacji z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego, stanowiącej około 70 procent inwestycji o wartości 12,6 mln zł.

Pozytywna ocena projektu złożonego do RPO otwiera drogę do rozbudowy sieci wodociągowej w Zagórzu, co od lat jest jedną z najpilniejszych potrzeb. Inwestycja obejmie osiedla: Stary Zagórz, Pod Klasztorem, Skowronówka, Wielopole oraz miejscowość Tarnawa Dolna (do mostu na Osławie). Łączna długość sieci głównej oraz przyłączy wyniesie ponad 41 km. Jeśli wszystko pójdzie sprawnie, Zagórz powinien uzyskać pozwolenie na budowę początkiem przyszłego roku. Potem zostanie ogłoszony przetarg na wyłonienie wykonawcy robót, a prace ruszą w kwietniu.

Burmistrz Ernest Nowak nie kryje zadowolenia z pozyskania środków, ale dostrzega też

zagrożenia, które mogą opóźnić tempo prac: – Brak bieżącej wody na terenie kilkutyśycznego miasta w XXI wieku to wstydlivy problem, o którym już niebawem zapomnimy. Mam nadzieję, że przy okazji tej inwestycji mieszkańcy staną na wysokości zadania i pozwolą na optymalny przebieg sieci na terenie ich posesji. W kwestii zaopatrzenia mieszkańców w wodę pitną mamy wiele do nadrobienia. Na rozbudowę sieci wodociągowej czekają kolejne miejscowości naszej gminy. Ich potrzeby w tym względzie będziemy starali się sukcesywnie zaspokajać w oparciu o środki pozabudżetowe – zapewnia gospodarz zagórskiej gminy. **(bb)**



Prace mają ruszyć wiosną przyszłego roku.

Wpadka złodziei oleju

Sukcesem zakończyło się policyjne śledztwo w sprawie włamań do samochodów ciężarowych, z których kradziono olej napędowy. Sprawcami okazała się trójka młodych mieszkańców powiatu sanockiego.

Od lipca na naszym terenie doszło do kilku kradzieży oleju napędowego z samochodów ciężarowych, najczęściej pozostawionych na parkingach bądź placach. Złodzieje zawsze działali w ten sam sposób – nocą włamywali się do aut, po czym przepompowywali olej z baku do baniek. Następnie „tup” był przewożony do domu jednego z członków szajki. Łącznie sprawcy skradli prawie 2000 litrów oleju wartości ponad 11 tys. zł. **(bart)**

Policjanci w końcu wpadli na trop złodziei. Okazało się, że są to młodzi mieszkańcy powiatu sanockiego – dwóch ma po 19, trzeci 21 lat. Podejrzany przedstawiono aż 7 zarzutów dotyczących włamań i kradzieży, zarówno na terenie powiatu sanockiego, jak i brzoźowskiego. Policja wystąpiła do prokuratury o zastosowanie wobec sprawców dozoru policyjnego. Za kradzież z włamaniem grozi im do 10 lat więzienia. **(bart)**

Święto na sportowo

Rocznice odzyskania niepodległości Zagórz świętował na sportowo, podczas Dni Otwartych w nowej sali gimnastycznej tamtejszego Gimnazjum nr 2. Rozegrano turnieje piłki nożnej i siatkówki oraz mecze unihokeja i koszykówki.

Zaczął się od pojedynku unihokejowego, w którym gospodarze pokonali 1-0 drużynę Gimnazjum nr 1. Zwycięską bramkę zdobył Piotr Gacek. Następnie był mecz pokazowy i prezentacja technik koszykówki w wykonaniu zawodniczek Gimballa Tarnawa Dolna.

W Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Przewodniczącego Rady Miejskiej w Zagórzu udział wzięły 3 drużyny. Wygrało sanockie Starostwo Powiatowe, pokonując 3-2 Urząd Marszałkowski i 2-0 Gminę Zagórz. Miejscowi zajęli 2. miej-

scę, dzięki zwycięstwu 2-0 nad Urzędem Marszałkowskim. Królem strzelców został Dawid Romerowicz ze starostwa.

Najliczniejszą obsadę miał VIII Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz, w którym uczestniczyły 4 drużyny. Mecze eliminacyjne i pojedynki o 3. miejsce rozegrano w Tarnawie, natomiast finał już w zagórskim G2. Ostatecznie najlepszy okazał się Stomil, w decydującym spotkaniu wygrywając 3:1 z Gimballem. **(bb)**

Redagują Czytelniczki

Przebieg z tym handlem

Istne szaleństwo z tym handlem w Sanoku. Sklepów wielkopowierzchniowych mamy już tyle, że zabezpieczyłyby potrzeby dużego miasta, a kolejne rosną. Do Kauflandu, Carrefour-a, Intermarche, kilku Biedronek, PSS-u, Stokrotki, Frac-a, wkrótce dołączą następne. W pierwszej kolejności będzie to obiekt na ul. Feliksa Gieli, w dalszej zapowiadane: Lidl na os. Błonie, Galeria Sanok na „Okęciu”, Galeria nad Sanem (za mostem olchowieckim). Jak wróble ćwierkają, trzeba też liczyć się z dużym marketem przy ul. Stróżowskiej i nie mniejszym w miejscu dzisiejszego stadionu „Wierchy”. Obłęd, prawdziwy obłęd.

Ktoś powie: biznes inwestora, co nam do tego! Ktoś inny wyciągnie inny wniosek: będzie większa konkurencja, będą niższe ceny. A jeszcze inny skwituje to jeszcze inaczej: będą nowe miejsca pracy! Może to wszystko i prawda, ale nikt nie bierze pod uwagę, że wkraczając do Sanoka duże sieci handlowe rozwalają nasz lokalny handel. Najbardziej cierpi spożywcza branża, gdyż tej przybywa najwięcej. Powstał na Posadzie Intermarche, problemy z utrzymaniem się ma peesowska „Siódemka”, rozwinęła skrzydła „Biedronka”, ledwie zipie inny sklep PSS-u – „Czwórka”. Za chwilę tonąć może SDH, a po oddaniu Lidla „Dwójka”. Kolejne „okręty flagowe” peesowskiej bandery.

Klienci zapewne płakać nie będą. Szybko przeniosą się do nowych centrów, zwłaszcza, że znajdują w nich lepsze warunki robienia zakupów, a może i niższe ceny. Ale jedno jest pewne: zniknie dużo miejsc pracy, tych normalnych, w ramach umów o pracę na czas nieokreślony, za przyzwoite w miarę pieniądze, za normalny 8-godzinny dzień pracy. W zamian pojawią się oferty na innych, znacznie gorszych

rozpasania inwestorów? Moim zdaniem, staje się to rzeczą niezbędną, wręcz konieczną. W jednym z ostatnich numerów „TS” wyczytałam, że rada miasta w pośpiechu zmienia miejski plan zagospodarowania przestrzennego, po to, aby tylko umożliwić Lidl-owi wejście na teren osiedla Błonie. A gdyby tak ta sama rada miasta zastanowiła się i zadała sobie pytanie: czy aby na pewno potrzebny nam jest na Błoniach jeszcze jeden duży market? Czy jego usytuowanie tuż obok gimnazjum jest rzeczywiście dobrym rozwiązaniem? Może rozsądniejszym było oświadczenie przedstawicielom Lidla: bardzo nam przykro, ale my was już nie chcemy! Spóźniłście się!

Wprawdzie stare żydowskie powiedzenie mówi, że „lepszy jest gram handlu niż kilo roboty”, jednak nie przystaje już ono do obecnych czasów. Od przerostu handlu można się dziś udławić. Już zaczął to odczuwać drobny handel, a także i duże sieci w dużych miastach, gdzie jest ich już dużo za dużo. I dlatego zaczynają przenosić się do mniejszych miast i miasteczek.

Z dużym niesmakiem czytam i słucham o nowych inwestorach,



„Nowe” nie boi się konkurencji „starego”. Czy powstające przy ul. F. Gieli centrum handlowe rozłoży na łopatki staruszkę – Spółdzielczy Dom Handlowy PSS?

warunkach, na czas określony, na umowy-zlecenia, gdzie często trzeba tyrać, a nie pracować, po kilkanaście godzin na dobę. Czy to dobra zamiana?

Zastanawiam się, czy wolny rynek ma całkowicie kierować tym, co dzieje się w handlu? Czy naprawdę nic do powiedzenia nie mają w tej kwestii władze miasta? Czy nie należałoby w jakiś sposób regulować tego dzikiego

którzy przymierzają się do budowy następnych handlowych molochów w naszym mieście. Marzą mi się inne inwestycje: np. z prawdziwego zdarzenia klub młodzieżowy (proszę nie mylić ze spelunami, które działają pod ich szyldem), kino, basen czy stadion. Handlu już mamy w bród, naprawdę! Wyhamujmy z nim i to ostro! **Czytelniczka oprac. emes**

Zabawa będzie Dobra

W miejscowości Dobra powstanie nowy plac zabaw, pod fachową nazwą „Centrum rekreacji”.

Obiekt wyposażony zostanie w stół do ping-ponga, zjeżdżalnię, wieżę wspinaczkową, ławeczki, kosze na śmieci, hustawki i przepłotnię. Inwestycja kosztować ma około 25 tys. zł, prawie 18 tys. stanowi dotacja z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, pozyskana za pośrednictwem

Lokalnej Grupy Działania „Dolina Sanu”. Pozostała kwota przekaże Ochotnicza Straż Pożarna w Dobrej. Przypomnijmy, że poziom dofinansowania na tzw. „małe projekty” wynosi do 70 procent inwestycji, jednak nie więcej niż 25 tys. zł. **(b)**

Beksiński w Domu Artysty Plastyka w Warszawie

Wernisaż wystawy prac znakomitego sanockiego artysty Zdzisława Beksińskiego odbył się w poniedziałek 7 bm. w siedzibie Związku Polskich Artystów Plastyków w Warszawie przy ul. Mazowieckiej (Galerii DAP i Lufcik), a wystawę można oglądać jeszcze do niedzieli 20 listopada.



Wystawa obrazów, rysunków i fotografii Zdzisława Beksińskiego z kolekcji Piotra Dmochowskiego w siedzibie Związku Polskich Artystów Plastyków w Warszawie wzbudziła ogromne zainteresowanie w gronie ludzi sztuki.

Zaprezentowane w Domu Artysty Plastyka prace – 50 obrazów, 100 rysunków i 100 zdjęć – należą do kolekcji Anny i Piotra Dmochowskich, która od wielu lat była zdeponowana w Miejskiej Galerii Sztuki w Częstochowie.

Wystawa została zorganizowana w ramach stulecia

ZPAP, którego artysta był członkiem. Wernisaż prac Beksińskiego wzbudził duże zainteresowanie. Słowo wstępne wygłosił prezes OW ZPAP Jacek Maślankiewicz, a sylwetkę artysty przybliżył zebrany Piotr Dmochowski – marszand i przyjaciel artysty.

Dzieła Zdzisława Beksińskiego są znane i doceniane w kraju i za granicą. Jego twórczość ma trwałe miejsce w historii sztuki. Artysta rozpoczął swo-

je w fotografii i jak go przezwyciężyć, a zaprezentowane na wystawie fotografie z tamtego okresu są ucieleśnieniem tych poglądów. Do dzisiaj uznawane są przez krytyków za wybitne i pomimo upływu lat zaskakują ciekawymi rozwiązaniami, wzbudzając duże zainteresowanie i zachwyt.

Następnym etapem rozwoju Beksińskiego był rysunek, uwalniający wizję artysty od ograniczeń fotografii. Na początku lat sześćdziesiątych były to rysunki z dużą dozą abstrakcji, lecz szybko zastąpiły je mroczne prace, przedstawiające półrealny świat epatujący bólem egzystencjonalnym na granicy sadomasochizmu. Prezentowana kolekcja rysunków ukazuje obsesyjne wizje artysty.

Od końca lat sześćdziesiątych Beksiński poświęcił się malarstwu. Jego obrazy do połowy lat osiemdziesiątych przedstawiały fantastyczne wizje postaci i budowli oraz psychodeliczne pejzaże, z wielką dbałością o szczegół. Z czasem artysta odchodzi od szczegółowego przedstawiania swoich wizji, koncentruje się na środkach artystycznych, a temat staje się drugorzędny. Przedstawiane na wystawie obrazy ilustrują twórczą ewolucję artysty.

Małgorzata Dydio
Public Relations ZG ZPAP

PS Sanoczanin są wszędzie tam, gdzie dzieje się coś, co ma związek z naszym miastem. Kiedy zastanawialiśmy się, kto pomoże nam i weźmie udział w wernisażu wystawy prac Zdzisława Beksińskiego w Warszawie, nasz przyjaciel Paweł Biedka, szefujący obecnie warszawskiemu oddziałowi Towarzystwa Przyjaciół Sanoka, wypalił natychmiast: „Jak to kto? Przecież w Zarządzie Głównym Polskiego Związku Artystów Plastyków w Warszawie pracuje rodowita sanoczanina Małgorzata Dydio. Oto telefon do niej!” A potem było już „po sanocku”, czyli serdecznie, konkretnie i zgodnie z obietnicą. Dzięki pani Małgosi możemy dziś zaprezentować Państwu wydarzenie kulturalne z Warszawy z mocnym sanockim akcentem. Pani Małgosi serdecznie dziękujemy i cieszymy się z nowej znajomości.

Marian Struś, redaktor naczelny

Malarka z potencjałem

Prawdziwe tłumy uczestniczyły w wernisażu Aleksandry Ciepeliowskiej-Tabisz, w gościnnej Galerii Artistic w ODK „Puchatek”. Wśród gości było mnóstwo malarzy – przyjaciół pani Oli, zarówno amatorów jak i profesjonalistów. Poznała ich, uczestnicząc w ciągu ostatnich kilku lat, w kilkudziesięciu (!) plenerach malarskich.

Oprócz sanoczan: rodziny, przyjaciół i znajomych, przyjechali goście z Krosna (w tym ekipa Karpackiego Parku Krajobrazowego z dyrektorem Tomaszem Białym – jak się okazało pasjonatów pędzla i organizatorów plenerów), Rymanowa, Leska, Iwonicza, nie licząc zaprzyjaźnionych Słowaków i przyjaciółek z Kanady, które zmieniły nawet termin wizyty w Polsce, aby uczestniczyć w wernisażu. – Jestem zaskoczona i wzruszona – mówiła bohaterka wieczoru.

Wystawa w „Puchatku” to już jej dziesiąta wystawa indywidualna. Zaprezentowała na niej ponad trzydzieści prac, głównie pejzaże i kwiaty. – To moje ulubione tematy. Kocham szczególnie stare chałupki i klimaty przypominające dzieciństwo – mówiła.

Przyjaciele podkreślali, że w jej przypadku można mówić o prawdziwej eksplozji talentu. Może pomogły geny, bo jej ojciec Kazimierz Ciepeliowski był plastykiem i również z upodobaniem malował. Ona zaczęła robić to dopiero na emeryturze. – O malarstwie Oli można śmiało powiedzieć: w tak krótkim

artystyczne – mam nadzieję, że nadchodzące lata ukażą, iż czas spędzony w pracowni zaowocuje kolejnymi wystawami i coraz większą maestrią plastyczną. Potencjał, który drzemie w Oli Tabisz sprawia, że będziemy oczekiwać z niecierpliwością na jej kolejne obrazy – powiedział Marek Burdzy, artysta plastyk z krośnieńskiego BWA. Wtórowała mu Anna Munia, dziennikarka, malarka i slawistka w jednej osobie: – Wyjątkowo szybko uporała się z pierwszymi warsztatowymi kłopotami, trochę „trenując” samodzielnie, trochę pod okiem Zdzisława Twardowskiego oraz Krzysztofa Niedzwieckiego, prowadzących zajęcia w klubie „Puchatek”. Raz dwa się usamodzielniała i bez lęku zaczęła uczestniczyć we wszystkich artystycznych imprezach: wystawach, konkursach, plenerach, na które jest zawsze serdecznie zapraszana, znana jest bowiem ze swojego humoru i przyjaznego nastawienia wobec ludzi. Była już na kilkudziesięciu plenerach w kraju i na Słowacji, gdzie ma wielu zadeklarowanych przyjaciół – podkreślała koleżanka po fachu.



Wernisaż w „Puchatku” stał się wydarzeniem kulturalno-towarzystwiskim.

czasie tak pełny rozwój talentu. Jej dotychczasowe życie upływało w trosce o rodzinę i pracę zawodową. Dopiero mając więcej wolnego czasu, postanowiła bez reszty poświęcić go od zawsze skrywanej pasji – malarstwu. Z dużą biegłością i swobodą rozwija zdolności

Wieczór uświetnił swoim występem Marek Wiatr – znany śpiewak tenorowy, dyrektor artystyczny Polskiego Festiwalu Narodowego w Żarnowcu, malarz i grafik, który już dawno obiecał pani Oli, że wystąpi podczas jej dziesiątej, jubileuszowej wystawy. Akompaniował Antoni Telewiak. (JZ)

Podzielił się nawet tortem

Popieramy, z całego serca popieramy! Dzieci z Przedszkola nr 3 przez cały tydzień słuchały opowieści ze Stumilowego Lasu, o przygodach misia Puchatka i jego przyjaciół, w ramach Tygodnia z Kubusiem Puchatkiem.



Przedszkole od lat zachęca rodziców do głośnego czytania dzieciom zgodnie z hasłem Fundacji Cała Polska Czyta Dzieciom – „20 minut dziennie – codziennie”. Sympatycznym i pożytecznym pomysłem są „czytelnicze tygodnie” bohaterem których był po raz kolejny sympatyczny miś i jego przyjaciele. Najwięcej emocji przyniósł dzień, gdy w przedszkolu pojawili się specjalnie zaproszeni gości, aby poczytać

dzieciom ulubione „kawałki”. W tym roku w rolę lektorów wcielił się: Irena Penar, Aleksandra Zoszak, Marzena Buczek, Jakub Osika, Michał Jadczyński, Paweł Smoliński, Daniel Bieliń oraz dyrektor Małgorzata Pietrzycka. Kropką nad „i” było przedstawienie urodzinowe z udziałem „prawdziwego” Kubusia Puchatka. Najlepsze było to, że sympatyczny miś podzielił się ze wszystkimi urodzinowym tortem! (Z)

Niezwykły koncert

93 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości oraz beatyfikacji Jana Pawła II poświęcony będzie koncert w wykonaniu chóru, solistów i recytatorów „Gloria Sanociensis”. W programie znajdują się pieśni patriotyczne i piosenki połączone z recytacjami. Koncert odbędzie się on 19 bm. (sobota) o godz. 18 w d. Klubie „Chemik” przy ul. Dworcowej. Do uczestnictwa w nim zapraszają organizatorzy – Katolickie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. ms

Tej jesieni nie będzie tradycyjnego festiwalu „Jazz Bez...”. Nie znaczy to jednak, że impreza znika z kulturalnej mapy Sanoka. Reaktywacja w przyszłym roku.

Jazz faktycznie bez

Pomysłodawca i główny organizator festiwalu, Michał Szul, musi odpuścić tegoroczną edycję ze względów osobistych. – Przeniosłem się do Krakowa, wkrótce urodzi mi się dziecko, więc nie dałbym rady połączyć wszystkich obowiązków. Ale mogę obiecać, że za rok „Jazz Bez...” powróci. Zwłaszcza, że jestem współzałożycielem Fundacji Kultury Pani K., na bazie której zamierzam również organizować sanocki festiwal – powiedział Michał Szul. (b)

SDK zaprasza

Do kina

Od najbliższego weekendu dwa, różne gatunkowo filmy. „Jane Eyre” to znakomity przykład udanej adaptacji klasycznej literatury na srebrny ekran. Opowieść o miłości w pięknej kostiumowej oprawie z czasów wiktoriańskiej Anglii. Od piątku do wtorku o godz. 17.

„Drive” to z kolei gangsterskie kino akcji, które jest tyleż inteligentne i surrealistyczne, co krwawe. Gratka dla miłośników mocnej rozrywki. W Kinie SDK od piątku do wtorku o 19.30.

Na koncert

25 listopada (piątek) o 17 w sali widowiskowej SDK wystąpi Brian Fentress oraz soliści i chór IV Warsztatów Gospel w Rzeszowie. Wstęp wolny, wejściówki do odebrania w SDK.

Na spektakle

Jak spędzić udany wieczór andrzejkowy? Na przedstawieniu pt. „Scenariusz dla trzech akto-



roku”, który rozpocznie się 30 listopada o godz. 18. Spektakl wg tekstu Bogusława Schaeffera pod tym samym tytułem to, określając w największym skrócie, kabaret teatralny. Tekst, napisany pod koniec lat sześćdziesiątych, skrzy się tak nieprawdopodobnie aktualnym dowcipem językowym, sytuacyjnym, że aż momentami trudno uwierzyć, że ma już tyle lat. Prosta historia o nieudanej próbie zrobienia spektaklu przez dwóch aktorów i reżysera pełna jest przezabawnych gagów, zarówno tych napisanych przez Schaeffera, jak i (uwaga!), improwizowanych na żywo przez wykonawców. To wszystko, plus konwencja polegająca na ciągłym dialogu, a nawet współpracy z publicznością, składa się na niezwykle urok spektaklu, który udziela się tejże publiczności od pierwszych minut. Jeśli dodać do tego wymienią grę aktorską dwóch wybitnych krakowskich aktorów Marka Pysia i Macieja Ferlaka, to dostaniemy tu mieszankę wybuchową. Najkrócej mówiąc, mamy tu do czynienia z ok. 70 minutami wymienionej zabawy. Cena biletu – 15 zł.

Najmłodszych widzów zapraszamy do SDK 6 grudnia o godz. 18 na spektakl pt. „Tymoteusz wśród ptaków” w wykonaniu aktorów Teatru Maska w Rzeszowie (spektakl bierze udział w projekcie Teatr Polska 2011, realizowanym przez Instytut Teatralny ze środków MKiDN). Cena biletu – 8 zł. Przed południem – godz. 10 – spektakl w ofercie dla szkół i przedszkoli.

Na wystawę

Obrazy Janusza Wicijowskiego można oglądać w holu Sanockiego Domu Kultury od 17 listopada do 22 grudnia. Warto!

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, po jednej podwójnej wejściówce na filmy oraz po jednym podwójnym zaproszeniu na „Scenariusz dla trzech aktorów” i „Tymoteusza wśród ptaków”.

„GLORIA SANOCIENSIS” na Ukrainie

Na zaproszenie prezesa Towarzystwa Kultury Polskiej we Lwowie, Oddział w Drohobyczu – dr. Adama Aurzeckiego, 12 listopada br. Chór „Gloria Sanociensis” przebywał we Lwowie i Drohobyczu, uświetniając swoimi występami uroczystości związane z obchodami 93 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Sanocki chór koncertował podczas festiwalu w Domu Kultury we Lwowie oraz w kościele rzymsko-katolickim pw. św. Bartłomieja w partnerskim mieście Drohobycz.

– Po przybyciu do Lwowa swe pierwsze kroki skierowaliśmy na Cmentarz Łyczakowski, gdzie pośród innych śpią Polskie OrleTA i ci, którzy do ostatniej kropli krwi bronili polskiego ducha i przypieczętowali swą przynależność do naszego narodu. Im to, na znak pamięci, złożyliśmy naszą modlitwę i kwiaty, zapaliliśmy znicze

damy pogrzesić mowy – polski my naród, polski lud, królewski szczerp piastowy.

Potem był Drohobycz, a w nim przygotowana gościna, odpoczynek i ciepłe słowa wymawiane w języku polskim, łamany lwowski akcentem. Następnym dniem, 13 listopada, rozpoczął się od uroczystej mszy św. w koście-

chaczy, piękne kwiaty oraz szczerze, serdeczne gratulacje były podziękowaniem za głębokie przeżycia artystyczne – mówi p. Maria Matuła.

Dodatkiem zaszczytem dla sanockich artystów był udział w koncercie Konsula Polskiego we Lwowie p. Mariana Orlikowskiego, któremu towarzyszyli: Taras Metylij – Sekretarz Drohobyckiej Miejskiej Rady oraz dr nauk med. Adam Aurzecki, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej we Lwowie, oddział w Drohobyczu, który czuwał nad swymi gośćmi z Polski. Podniosła uroczystość zakończyła wspólne odśpiewanie hymnu „Boże coś Polskę”.



„Gaude Mater Polonia”, „Bogurodzica” czy „Polskie kwiaty” zaśpiewane we Lwowie wycisnęły i wzruszenia u wielu osób na widowni, a także wśród artystów. Któżby jeszcze ćwierć wieku temu przypuszczał, że to będzie możliwe?

– relacjonuje pobyt we Lwowie p. Maria Matuła.

Sanoccy goście dostąpili zaszczytu rozpoczęcia koncertu, a uczynili to pieśnią „Gaude Mater”, którą widownia wysłuchała na stojąco. Potem były: „Bogurodzica”, „Srebrne dzwony”, „Śpiew niewolników”, „Polskie kwiaty”, „Zostań z nami”, „Żegnajcie przyjaciela” oraz „Życzmy, życzymy!”. Podczas koncertu, wraz z innymi chórami i widownią, odśpiewana została „Rota”. Słowa tej pieśni jakże głęboko odzwierciedlają sytuację Polaków – nie rzucim ziemi, skąd nasz ród – nie

le św. Bartłomieja (z 1392 r.) fundacji króla Władysława Jagiełły. Świątynia była trzykrotnie pła-drowana i niszczone przez Turków (1498 r.), Kozaków i Tatarów (1648 r.) oraz wojska sowieckie (1949 r.). Zwrócona została Kościołowi rzymsko-katolickiemu 13 grudnia 1989 r.

– W tym pięknym kościele podczas mszy św. i po jej zakończeniu wyśpiewaliśmy obszerny repertuar, związany także z beatyfikacją Jana Pawła II. Do śpiewu dołączyliśmy strofy poezji tworzące wspaniałe ramy naszego koncertu. Gorące oklaski słu-

Na trasie powrotnej znalazła się obecnie remontowana zabytkowa, drewniana cerkiew św. Jura z początku XVIII wieku, z pięknym ikonostasem i malowidłami na ścianach i kopule. Obiekt szczył się wpisem na listę światowego dorobku kultury jako zabytek klasy zerowej.

– Do domów powróciliśmy pełni niezapomnianych wrażeń i wdzięczni za gościnność, jaką okazali nam gospodarze. Powtórzeniem „ukraińskiego” występu będzie sobotni koncert (19 bm.) o godz. 18 w klubie „Chemika”, na który serdecznie zapraszamy. **mm**



Baran i laptop

TOMASZ CHOMISZCZAK

Niektóre narody krajów arabskich właśnie przeżywają swoją drugą młodość. W miejsce dotychczasowych jednoosobowych rządów – de facto dyktatur – będą musiały niemalże od podstaw budować teraz ustrój demokratyczny. Ale ta szlachetna świadomość bywa rozbieżna z ich wieloletnimi przyzwyczajeniami.

Oto w Tunezji, skądinąd i tak najbardziej chyba prozachodnim kraju Maghrebu, odbyły się już pierwsze wybory parlamentarne. Cóż, kiedy obok cywilizowanych form kampanii wyborczej ugrupowania islamskie uciekały się też do tych bardziej tradycyjnych, niewątpliwie sprawdzonych metod perswazji: mianowicie zachęcały do głosowania na siebie, rozdając niezdecydowanym... barany i laptopy.

Uderza mnie ten zestaw. Jakież piękny dwupak tradycji i nowoczesności! Dla każdego coś miłego, każdemu wedle jego potrzeb, upodobań i umiejętności. I natychmiast zamyśliłem się... bo u nas pewnie też komputery byłyby argumentem nie do odparcia dla wielu wyborców, ale co z tym drugim biegunem? Jak odpowiednio należałoby dobrać w Polsce gratyfikację motywującą tradycjonalistów i konserwatystów?

Baran raczej odpada. Jeśli już zwierzę, to prędzej krowa albo koń, ale w mieście byłoby one cokolwiek kłopotliwe. Skreślał też tradycyjny polski symbol – chleb i sól: kto dziś za pieczywo i szczyptę przyprawy oddałby swój



cenny głos na wskazanego odgórnie kandydata? Już może prędzej za hamburgera z McCośtam, ale to z kolei absolutnie niepolska tradycja (choć też pewnie do czasu). Może jednak nie chodzi o barana jako o potencjalną potrawę? Więc co jeszcze taki baran oferuje? Sierść! Zatem – ciepłe wdzianko dla Polaka? Wyszyłoby na to, że rodzimym odpowiednikiem mógłby być w takim razie kożuszek: dawniej nie tylko ochrona przed srogimi zimami, ale też dowód zamożności. Cóż, kiedy kożuchy wyraźnie wychodzą z mody i z użytku – zupełnie odwrotnie niż barany w Tunezji...

I wreszcie olśnienie: przecież, poza wszystkim, baran beczy! I to żałośnie! Złośliwi nawet twierdzą, że nie beczy, a po prostu beka. W dodatku uparcie. No i mamy rozwiązanie zagadki: odpowiednikiem tradycyjnego tunezyjskiego podarunku będzie w Polsce płyta z zestawem klasycznych telewizyjnych programów komercyjnych nagranych w porze największej oglądalności.

Międzynarodowa współpraca nauczycieli

Cztery dni spędzi w Polsce 11 nauczycieli z Włoch, Francji, Niemiec i Turcji. Pedagogzy przyjechali do nas w ramach programu Comenius, na zaproszenie Elżbiety Jurkiewicz, dyrektorka Zespołu Szkół nr 2 w Pobiednie.



Głównym zadaniem programu Comenius jest szkolenie nauczycieli, które ma prowadzić do wzrostu poziomu nauczania – Chcemy, aby nasi uczniowie mieli jak najlepsze możliwości rozwoju. Wdrażamy nowoczesne metody nauczania, kładziemy duży nacisk na naukę języków obcych i informatyki, bez których nie wyobrażam sobie funkcjonowania we współczesnym świecie – mówi Elżbieta Jurkiewicz, dyrektorka Zespołu Szkół im. Jana Pawła w Pobiednie. – To dla nas bardzo ważna współpraca. Mamy

szansę wymienić doświadczenia, podpatrzeć, jak działa system edukacji za granicą. Młodzież z kolei może poznać odmienne kultury i zwyczaje – tłumaczy. – W przyszłości w ramach programu nasi nauczyciele odwiedzą szkoły, w których pracują zaproszeni goście – dodaje.

Nauczyciele przebywają w Polsce od poniedziałku. Na zaproszenie starosty sanockiego, Sebastiana Niżnika, przyjechali także do Sanoka. Podczas wizyty odwiedzili Muzeum Historyczne i sanocki skansen.

Bo tradycja święta rzecz

Nie ma Święta Niepodległości bez „Soulu” i „Soulików”! Śpiewające dzieci i młodzież już od jedenastu lat zapraszają sanoczan na tradycyjny koncert w farze w dniu 11 Listopada. To świetna edukacja patriotyczna nie tylko dla słuchaczy, ale i dla samych młodych artystów.

– Ja znam te pieśni z dzieciństwa, ale wiele przychodzących do zespołu dzieci usłyszało je po raz pierwszy w życiu podczas próby – zauważa Moniak Brewczak, szefowa Zespołu Wokalnego „Soul” i Zespołu Dziecięcego „Souliki”. Zespół SOUL jest właśnie po naborze i od września pracuje w nowym składzie. – Większość dziewcząt poszła

na studia i muszę zaczynać wszystko od nowa. Dlatego prowadzenie „dorosłego” chóru jest trochę łatwiejsze – mówi z pewną nostalgią. Praca z dziećmi to cudo-dne zajęcie, ale nie pozwala długo cieszyć się owocami swojej ciężkiej pracy i wciąż zmusza do zaczynania od nowa. Pani Monika daje sobie dwa lata, aby zespół osiągnął poziom pozwalają-

jący na start w konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych, podczas których wykonawcy poddawani są ocenie jurorów. Obecnie w „Soulu” śpiewa aż trzydzieści dziewcząt. – Konieczne było doszyczenie dodatkowych sukienek – zauważa z uśmiechem nasza rozmówczyni.

Podczas wieczornego koncertu w farze młodzi artyści wykonali kilkanaście pieśni patriotycznych. Do śpiewu tych najpopularniejszych włączyła się także publiczność, która na zakończenie podziękowała „Soulowi” i „Soulikom” rzesistymi brawami.

– A teraz zabieramy się już za repertuar bożonarodzeniowy – zapowiada z energią pani Monika. **(z)**



Zawsze oczekiwani i oklaskiwani – czyli Soul i Souliki

Podziękowania za pomoc i wsparcie dla zespołu SOUL

- P. Mariuszowi Szmydowi Wójtowi Gminy Sanok
- Podkarpackiemu Bankowi Spółdzielczemu - PGNiG Oddział w Sanoku
- P. Grzegorzowi Langenfeldowi
- P. Bartłomiejowi Kalince
- Firmie Foto-Dorota i eSanok.pl
- Drukarni Piast Kołodziej

składa
Federacja Caecilianum w Warszawie



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon., wt., czw., pt.: 9-18, środa – nieczynne, sobota: 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: cit-sanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35
Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15
Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h
Tele TAXI tel. 194-77 – 24h
San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
18-21 XI – apteka MEDIQ
ul. Traugutta 9
21-28 XI – apteka PANORAMA
ul. Krakowska 2

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.
Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

Można i trzeba wygrywać!

Ta wiadomość powinna zainteresować wiele osób: w naszym mieście powstało Stowarzyszenie na Rzecz Walki z Chorobami Nowotworowymi Sanitas. Bo chyba każdy ma w swoim otoczeniu osoby zmagające się z tą chorobą.

Stowarzyszenie powołała grupa ludzi, u których choroba nowotworowa pozostawiła niezatarty ślad. – Niektórych z nas dotknęła osobiście i musieliśmy podjąć z nią walkę, inni wspierali swoich bliskich – mówi Anna Nowakowska, pomysłodawczyni i współzałożycielka. Inspiracją dla niej była inna kobieta – dzielną Ida Karpińska, szefowa Organizacji na Rzecz Walki z Rakiem Szyjki Macicy „Kwiat Kobiecości”, która dwukrotnie gościła w Sanoku w ramach programów edukacyjnych. – Historia życia Idy oraz jej upór w realizacji idei edukacji młodych kobiet wywarła na nas duże wrażenie – opowiada pani Ania.

Po kilku latach przemyśleń i zbierania doświadczeń dojrzała, aby powołać stowarzyszenie „antyrakowe” w Sanoku. Tym bardziej, że w naszym regionie niewiele jest organizacji zajmujących się profilaktyką i wsparciem dla osób przeżywających dramatyczne chwile związane z diagnozą i leczeniem choroby albo wykryciem jej u najbliższych. Stowarzyszenie zostało formalnie zarejestrowane w kwietniu tego roku, a honorowym patronatem objął nad nim burmistrz miasta.



Anna Nowakowska i jej przyjaciele mają mnóstwo entuzjazmu i zapraszają do współpracy.

Właśnie profilaktyka i wsparcie to dwa najważniejsze cele młodej organizacji. Plany są ambitne: realizacja różnych programów (m.in. „Dziś świadomi – jutro zdrowi”, adresowany do młodzieży gimnazjalnej i ponad-

gimnazjalnej; „Rozmowy bez tabu” – na temat duchowej strony walki z nowotworami, agresji, depresji, życia intymnego po operacjach), organizacja akcji i konferencji. – Chodzi o zjednoczenie sił w walce z nowotworami. Dlatego bardzo zależy nam na wsparciu naszych działaczy również przez samorządy, wójtów, burmistrzów, parlamentarzystów, szkoły i Kościół – podkreśla szefowa Sanitasu.

Równie ważna będzie pomoc chorym poprzez konsultacje ze specjalistami. Stowarzyszeniu udało się pozyskać naprawdę znakomitych fachowców. – Współpracować z nami będą takie autorytety, jak prof. dr hab. Stefan Sajdak, prof. Witold Kędzia i dr n. med. Anna Obrębowska z Poznania, lek. med. Witold Skręt z Rzeszowa, lek. med. Dariusz Sawka i Agnieszka Siwek z Brzozowa, Tadeusz Pióro – Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Brzozowie, Iwona Gogoł – magister położnictwa

– wylicza z satysfakcją pani Ania. Dołączą do nich psycholog: Kinga Midzio i Marcin Patronik oraz duchowni: ks. Piotr Rymarowicz z Trepczy i Sławomir Nowak z Sanoka. Ważne, że lista wciąż się powiększa!

Powstało także przyjazne miejsce spotkań: przy ulicy Kościuszki 15 (obok drogerii Rosmann). Dwa razy w tygodniu będą pełnił tam dyżury członkowie stowarzyszenia – tablica informacyjna pojawi się w przyszłym tygodniu. Działa strona internetowa: www.sanitas.sanok.pl, gdzie można znaleźć numery kontaktowe

– Z doświadczeń innych organizacji czerpiemy siłę i wiarę w to, że jesteśmy potrzebni, a nasze działania przyniosą pomoc każdemu człowiekowi w potrzebie. Wierzymy, że skuteczna profilaktyka i edukacja zdrowotna zaowocują w przyszłości zmniejszeniem liczby osób, u których chorobę nowotworową zdiagnozowano zbyt późno. Mamy głęboką nadzieję, że zmienimy szkodliwe stereotypy i dzięki nam ludzie zaczną dbać o zdrowie swoje, swoich dzieci oraz bliskich – podsumowuje pani Ania.

Sanitas czeka na wszystkich, którzy bezinteresownie chcą ofiarować swoją pomoc innym. Przyłączcie się!

Jolanta Ziobro

§ Prawnik radzi

Wyprowadziłam się od męża i razem z dwójką małych dzieci mieszkam u mojej mamy-rencistki. Nie pracuję. Chciałabym złożyć pozew o rozwód, ale nie mam na to środków. Ponadto lecę się z powodu depresji, i obawiam się, że nie będę w stanie tego pozwu napisać samodzielnie, czy jest jakaś możliwość by starać się o przyznanie adwokata z urzędu?

Natasza z Sanoka

Strona postępowania może zostać zwolniona przez sąd z kosztów sądowych, jeżeli nie jest w stanie ich ponieść bez uszczerbku dla utrzymania siebie i rodziny. Strona może zostać zwolniona z kosztów w całości bądź w części. Strona musi złożyć oświadczenie o swoim stanie rodzinnym, majątku, dochodach i źródłach utrzymania na specjalnym formularzu, podając wysokość uzyskiwanych dochodów, ilość osób w gospodarstwie domowym, posiadany majątek oraz obciążenia (np. konieczność płacenia rat kredytu czy pożyczki). Do wniosku nie trzeba załączać żadnych zaświadczeń o zarobkach. Wnosząc o zwolnienie od kosztów należy określić, czy wnosi się o zwolnienie od całości czy też od części kosztów.

Ponadto strona może domagać się ustanowienia pełnomocnika z urzędu. Również w tym przypadku konieczne jest złożenie oświadczenia o swoim stanie rodzinnym, majątku, dochodach i źródłach utrzymania na specjalnym formularzu. Sąd ustanowi pełnomocnika, o ile uzna udział radcy prawnego lub adwokata za potrzebny. Udział adwokata (radcy prawnego) w sprawie będzie potrzebny zazwyczaj wtedy, gdy strona wnosząca o jego ustanowienie jest nieporadna, ma trudności z samodzielnym pode-



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska
38-500 Sanok,
ul. Sienkiewicza 10
tel. 13-463-39-49
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

mowaniem czynności procesowych albo gdy sprawa jest skomplikowana pod względem faktycznym lub prawnym.

Jeżeli strona składa wniosek o ustanowienie pełnomocnika z urzędu, wraz z wnioskiem o zwolnienie od kosztów sądowych, w takiej sytuacji wystarczy jedno oświadczenie o majątku.

Podstawa prawna:

- 1) ustawa z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn. Dz. U. 10, Nr 90, poz. 594 ze zm.);
- 2) ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. 64, Nr 43, poz. 296 ze zm.).



Pod patronatem Burmistrza Miasta Sanoka



Sanok pod rękę ze Lwowem

Interesująco zapowiada się współpraca między powiatem sanockim, Młodzieżowym Domem Kultury i Miejskim Pałacem Kultury we Lwowie. Przedstawiciele 100-tysięcznego powiatu i 800-tysięcznego miasta wiele sobie po niej obiecują. Ambicją jest wspólne sięgnięcie po 1,2 mln zł z funduszy unijnych.

Powiat od dawna poszukuje partnerów do współpracy za wschodnią granicą, zwłaszcza w kontekście możliwości finansowych, jakie stwarza Program Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina. – Nasz powiatowy szpital napisał program wspólnie z Iwanofrankowskiem, a starostwo i komenda PSP z Gródkiem Jagiellońskim. Obecnie trafiliśmy do Lwowa, którego wicemerc zapropozował nam kontakt z Miejskim Pałacem Kultury – relacjonował starosta Se-

bastian Niżnik, podczas konferencji prasowej z udziałem Jakuba Osiki, dyrektora MDK i Ihora Martynenko, dyrektora lwowskiego pałacu kultury.

Sanoczanie lepiej trafić nie mogli. Nowy partner to duża i ambitna placówka z tak bliskiego sercu Lwowa. Działała w niej trzydziści zespołów, skupiających ponad tysiąc osób! Są to m.in. zespoły muzyczne, chóry, teatry, a nawet... szkoła modelek. Do dyspozycji artystów i publiczności jest sala koncertowa na 600 miejsc.



J. Osika, S. Niżnik i I. Martynenko chcą podłożyć podwaliny pod współpracę kulturalną między Sanokiem i Lwowem

Placówka od dwudziestu lat współpracuje z dużymi miastami Polski, m.in. Krakowem i Szczecinem, skupiając się na współpracy artystycznej i wymianie młodzieżowej. – Organizujemy na przykład Dni Młodzieży Lwowa w Krakowie i Krakowa we Lwowie – chwalił się dyrektor Martynenko. Jakich zatem korzyści spodziewa się po współpracy z powiatem sanockim? – Powinniśmy poznawać się wzajemnie i budować nowe relacje. Tym bardziej, że żyjemy tak blisko siebie – powiedział. Gdyby udało się pozyskać wspólnie pieniądze z funduszy unijnych, skorzystałyby obie placówki. Partnerzy złożą wspólny wniosek na kwotę 1,2 mln zł.

Szczególnie wiele obiecuje sobie po tej współpracy Jakub Osika, który już ma sprecyzowane plany i ciekawe wizje. – Za kilkaset tysięcy możemy urządzić w MDK profesjonalne studio muzyczne i filmowe, zakupić instrumenty, zaadaptować i wyremontować pomieszczenia – wyliczał. Ciekawym doświadczeniem dla sanoczan mogą być wspólne warsztaty z kolegami z Ukrainy, zwieńczeniem których byłby wielki spektakl multimedialny, z przygotowaną przez młodzież muzyką i choreografią, wystawiany w Sanoku i Lwowie – opowiadał. (JZ)

Oddychali górami i pięknem

Dzięki PTTK oraz Starostwu Powiatowemu obył się już 49. Młodzieżowy Rajd Po Ziemi Sanockiej. Trasa przejazdu rajdu prowadziła z Sanoka przez Zagórz – Tarnawę Dolną – Czaszyn – Szczawne do Jawornika.



Ostatni, i jak zawsze udany, rajd PTTK w tym sezonie

Obsługę przewodnicką zapewnili koledzy: Janusz Kusiak i Mirosław Sworst z Koła Przewodników PTTK Sanok. Pomimo mroźnego poranka, na miejscu zbiórki stała się grupa 75 osób. Byli to uczniowie i opiekunowie z czterech szkół średnich: II LO, ZS nr 1, ZS nr 4 i ZS nr 5. Wystartowali pieszo doliną potoku Jawornik do nieistniejącej części miejscowości o tej samej nazwie. – Podczas wędrowki można było

zobaczyć pamiątki po dawnej osadzie w postaci krzyży przydrożnych, zdziczałych drzew owocowych, fundamentów domostw, studni i zapadniętych piwnic. Odwiedziliśmy również miejsce po dawnej cerkwi oraz cmentarz parafialny, na którym według podań dokonywano pochówków wampirycznych. Był też czas na odpoczynek w dawnej bazie namiotowej zespołu folkowego „Orkiestra św. Mikołaja” oraz studentów

z Lublina – relacjonuje Janusz Kusiak. Po nabraniu sił do dalszej wędrowki młodzi turyści wspięli się na Wahalowski Wierch, z którego rozpościera się piękny widok na Pasma Graniczne i Pasma Bukowicy w Beskidzie Niskim, a także Pasma Wysokiego Działu oraz Durnej i Łopiennika w Bieszczadach. – Schodząc do Komańczy Letnisko odwiedziliśmy Klasztor Sióstr Nazaretanek w którym w latach 1955-1956 internowany był kardynał Stefan Wyszyński. Dzięki uprzejmości jednej z sióstr, poznaliśmy historię tego miejsca oraz zwiedziliśmy kaplicę i pokój z pamiątkami po Prymasie – kontynuuje nasz rozmówca. Na zakończenie grupa udała się do schroniska PTTK im. Ignacego Zatwarnickiego w Komańczy, gdzie przyjęli ich ciepło gospodarze obiektu państwo Trzeciakowie z Sanoka. Po posileniu się pysznym bigosem podsumowano rajd, wręczając szkołom prezenty, a uczestnikom drobne upominki. Jeszcze pamiątkowe zdjęcie – i do domu! (Z)

PTTK Sanok
organizuje kurs na pilotów wycieczek.
Szczegóły pod nr. tel. 13 46 321 71
lub na www.pttk.sanok.pl

Powietrzna erka

Eurocopter sanockiej bazy Lotniczego Pogotowia Ratunkowego (LPR) coraz częściej świadczy swe usługi mieszkańcom Podkarpacia i ludziom spoza potrzebującym pomocy. Już dziś wiadomo, że rok 2011 będzie pod tym względem rekordowym. Od początku roku do dnia 14 listopada wzbił się on w powietrze 450 razy. W ubiegłym, 2010 r., wykonał niewiele ponad 300 lotów.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Rok 2011 dla ratownictwa medycznego z powietrza będzie nie tylko rekordowym, ale i przełomowym. Efektem tego roku jest powstałe przyszpitalne lądowisko dla śmigłowców, a także rozpoczęta modernizacja bazy w dzielnicy Biała Góra w Sanoku. Początkiem III kwartału 2012 roku obiekt będzie przypominał bazy oglądane na filmach kręconych w krajach zachodnich.

Baza będzie ogrodzona, a przystrzyżoną trawkę podzielią betonowe

tem architektury bazy będzie już wzniesiony hangar, wraz z tworzącym z nim jedną jednostką pomieszczeniem operacyjnym. Na zapleczu hangaru zlokalizowane zostaną m.in. szatnie, łazienki, sanitariaty, pomieszczenia dla mechaników, magazynki itp. Hangar połączony będzie przewiązką z obecnym, tyle że wyremontowanym, obiektem socjalnym, w którym zaprojektowano: pięć pokoi typu hotelowego z węzłami sanitarnymi dla personelu latającego, świetlica, aneks kuchenny, a także duży zadaszony taras, z pewnością z kolorowymi parasolami, stolikami, krzesłkami, tużdzież leżakami. Zlokalizowany on bę-

Całość kosztować ma ponad 6 milionów złotych i sfinansowana zostanie ze środków unijnych. Inwestycja prowadzona jest przez centralę Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Rozpoczęto ją w sierpniu br., a wykonawcą jest wyłoniona w drodze przetargu rzeszowska firma budowlana „Ekores”. – Prace prowadzone są w szybkim tempie, a wykonawca deklaruje, że planowany na sierpień 2012 roku termin ich zakończenia zechce przyspieszyć i postawić wiechę już na koniec czerwca. Mam podstawy twierdzić, że dotrzyma słowa, gdyż prace posuwają się w szybkim tempie. Już stoi hangar, już zbiorniki stacji paliw są umieszczone pod powierzchnią ziemi, pod ziemią jest także znacząca część infrastruktury komunalnej – mówi kierownik bazy Stefan Zubeł. Uzupełniając swą wypowiedź, chwali on wykonawców, że potrafią tak prowadzić prace,



Czy Eurocopter może działać w warunkach nie mających wiele wspólnego z Europą? Oczywiście, że nie, toteż baza LPR na Białej Górze w Sanoku poddana została gruntownej przebudowie. Zapachniało Ameryką!

Najlepszym potwierdzeniem jego słów jest rekordowa liczba lotów wykonanych w tym roku, która w dniu 14 listopada wynosiła 450. Zdecydowanie dominują w niej loty ratunkowe wykonywane na wezwanie, do zdarzeń, których było 404. Pozostałe 46 to transporty chorych do różnego rodzaju specjalistycznych szpitali i klinik na terenie kraju. W obydwu tych pozycjach zanotowano znaczący wzrost w porównaniu do roku ubiegłego. Oczywiście, najwięcej wezwań jest z terenu Bieszczadów i południowej części województwa. Północna część, może za wyjątkiem Rzeszowa, a do niedawna także Jarosławia, nie dokonuje takich zgłoszeń.

Czyżby „północy” Podkarpacia niepotrzebna była „latająca erka”? Czy w każdej sytuacji potrafi zastąpić ją karetka pogotowia? Zapytany o to Stefan Zubeł odpowiada: – Moim zdaniem, jest to spowodowane brakiem dostatecznej wiedzy, co należy zrobić, żeby skorzystać ze śmigłowca, a być może nieświadomością na temat kosztów, jakie się z tym wiąże. Ciągłe jeszcze pokutuje przekonanie, że wezwanie śmigłowca wiąże się z horrendalnymi opłatami, na które nie stać ubożuchnej służby zdrowia. Wielokrotnie doświadczyliśmy już, że nieprzywoływanie śmigłowca to nie brak dobrej woli, ale traktowanie go jako zwyczajną ekstrawagancję. Trochę to się już zmienia, ale niestety, powoli – skarzy się szef bazy LPR w Sanoku. – Ciągłe jeszcze słyszy się argument, iż wypełnienie druku zgłoszenia, a następnie uzyskanie zgody centrali LPR w Warszawie,

zajmie więcej czasu, niż trwa przewiezienie chorego karetką. Nic bardziej błędnego. Druk jest prosty, a wysłanie faksu czy e-maila i uzyskanie zgody na użycie śmigłowca trwa bardzo krótko. Zwykle krócej niż przygotowanie pacjenta do transportu – dodaje Stefan Zubeł.

Jeśli ktoś mówi, że w ostatnich latach w służbie zdrowia nic się nie zmieniło, to w przypadku ratownictwa postęp uczyniono ogromny. Specjalistyczne oddziały ratunkowe w wielu szpitalach, wykwalifikowana kadra ratowników medycznych, oparte na dobrych wzorcach i całkowicie nowym sprzęcie Lotnicze Pogotowie Ratunkowe, lądowiska przyszpitalne, modernizacja baz LPR w całym kraju, to wszystko bardzo zbliżyło Polskę do krajów cywilizowanych. Mamy prawo czuć się bezpieczniejsi, gdyż jest to naprawdę inny świat. A my możemy być dumni, że nadajemy ton tym przemianom na Podkarpaciu. A nadajemy, bo jesteśmy świadomi, jak bardzo jest to ważne. Jeśli mamy ambicję być turystyczną mekką, to goście, którzy chcą nas odwiedzić, muszą się czuć bezpieczni. Dobrze więc, że robimy wszystko, aby tak się czuli.

PS Na koniec mała prośba do służb medycznych, które jeszcze nie bardzo wiedzą, jak wezwać „latającą erkę” i ciągle uważają to za ekstrawagancję: skorzystajcie ze ściagi, która wam pomoże nabyć odpowiednią wiedzę. Kliknijcie w www.lpr.com.pl, gdzie dowiecie się wszystkiego. Łącznie z instrukcją pt. zlecenie lotu. Warto! Naprawdę warto!



Nowy hangar, z boku pomieszczenie operacyjne, to tylko jedne z elementów nowej bazy Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Po 50 latach koczowania, ratownicy spod znaku LPR zaczną funkcjonować w cywilizowanych warunkach.

trakty piesze i główny pas prowadzący do nowego hangaru, po którym przemieszczać się będzie platforma, a na niej śmigłowiec. Podstawowym elemen-

dzie od strony Sanu. Plan modernizacji bazy LPR w Sanoku przewiduje także obiekt stacji paliw i elementy małej architektury. Będzie ładnie!

żeby nie kolidowały one z działalnością operacyjną. – My cały czas latamy, bez jednego dnia przerwy – uzasadnia swą opinię.

Od 2009 roku funkcjonuje w Brukseli Dom Polski Wschodniej (DPW), obejmujący pięć województw: warmińsko-mazurskie, podlaskie, lubelskie, świętokrzyskie i podkarpackie.

W 2012 roku przewodnictwo w Domu Polski Wschodniej przejmie marszałek woj. podkarpackiego Mirosław Karapyta. Jest inicjatywą, aby dobrze wykorzystać tę szansę. O planach promocji Podkarpacia w Brukseli mówi marszałek:

– Naszą inicjatywą jest mocna, wielokierunkowa promocja Podkarpacia w stolicy Europy. Ma ona pokazać z jednej strony niezaprzeczalne walory kulturowe i przyrodnicze naszego regionu, z drugiej jego innowacyjność. Hasłem, jakie towarzyszyć będzie tej inicjatywie, jest „Podkarpacie nadlatuje”. Przy użyciu różnych form, takich m.in. jak: targi i seminarium lotnicze, wystawa pn. „Podkarpacie z lotu ptaka” zechcemy przybliżyć zarówno Dolinę Lotniczą, Bezmiechową, jak też pokazać piękne Bieszczady i wiele innych miejsc. Ideą jest nie tylko ukazanie Podkarpacia z powietrza, ale także Podkarpacia aktywnego m.in. w takich dziedzinach jak: kultura, sport i turystyka. Toteż towarzyszyć temu będą koncerty znakomitych zespołów artystycznych wywodzących się z naszego regionu. Do mieszkańców Brukseli i gości w niej przebywających dotrzeć będziemy chcieli z dobrą informacją o Podkarpaciu. Chcemy to zrobić m.in. poprzez ustawienie kilku specjalnych namiotów,



Uśmiechnięta twarz marszałka Mirosława Karapyty wskazuje na to, że już niedługo o Podkarpaciu będzie głośno w Brukseli. Trzymajcie się mocno, Belgowie! „Podkarpacie nadlatuje!”

w których nie zabraknie ciekawych materiałów promujących nasz region. Chęć uczestnictwa w działaniach promocyjnych w Brukseli wyraziło 18 samorządów. Wśród tych inicjatyw jest bardzo ciekawa – moim zdaniem – wspólna promocja „Podkarpac-

Dom Polski Wschodniej w Brukseli – nasz Dom

„Podkarpacie nadlatuje”

ria” zamierzamy zainteresować Belgów fortami przemyskimi. Innym blokiem tematycznym przygotowanej promocji jest tzw. „Zmystowe Podkarpacie”. Oznacza to, że zechcemy oddziaływać na potencjalnych naszych gości poprzez zmysły słuchu i smaku. Słuch, to wiadomo regionalna muzyka, smak z kolei to nic innego jak znakomita kuchnia regionalna.

Za jeden z ważniejszych celów, jakie stawiam przed sobą w związku z przewodnictwem w Domu Polski Wschodniej w Brukseli, będzie forsowanie polskiej inicjatywy, jaką jest międzynarodowy szlak zwany „Via Carpatia”. Rzecz w tym, aby jak najszybciej wszedł on w system III Paneuropejskiego Korytarza Transportowego, finansowany ze środków unijnych. Jest to wielka szansa dla Polski, a także dla Podkarpacia, przez które by przebiegał na odcinku 161 km.

Co to takiego ta „Via Carpatia”. Otóż jest to droga ekspresowa S-19, która połączy 7 krajów (Litwę, Polskę, Słowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię i Grecję) i 3

morza (Bałtyk, Morze Czarne i Egejskie). Połączy litewską Kłajpedę z portem w greckich Salonikach. W Polsce „Via Carpatia” przebiegać będzie od Budziska przez Suwałki, Białystok, Lublin, Rzeszów i Barwinek. Szacuje się, że budowa 161 km. podkarpackiego odcinka pochłonie 15 mld zł. Przedstawiciele 7 państw

liczą na sfinansowanie tej inwestycji z unijnego budżetu na lata 2013 - 2020. Optymistycznie zakłada się, że Unia Europejska przychylnie potraktuje tę inicjatywę i nad Morze Egejskie będziemy mogli pojechać nową trasą już w 2020 roku.

notował – emes



Tak przebiegać będzie przez tereny Polski międzynarodowy szlak Via Carpatia, który połączy ze sobą siedem krajów i trzy morza.

Obchody Święta Niepodległości przebiegały w Sanoku tradycyjnie, według wielokrotnie sprawdzonego scenariusza. Czy to dobrze? Można by powiedzieć, że już czas na zmiany, na coś radośniejszego. Ale z drugiej strony, jeśli miałby to być scenariusz warszawski, zostamy przy tym, który jest. Zwłaszcza, że zawiera sporo elementów patriotycznych, a patriotyzmu ciągle jeszcze trzeba się uczyć.

cji składających wieńce i wiązanek oraz samorządowców, okazało się, że zwyczajnych sanoczan uczestniczących w uroczystościach było zaledwie kilkudziesięciu. To niezbyt imponująca liczba jak na 40-tysięczne miasto.

czą i splugawią – cytował marszałka. – A dziś na ekranach telewizyjnych oraz w wielu innych mediach na co dzień występują ludzie pełni pogardy, zacietrzewienia i nienawiści wobec innych. Niszczony są zasady etyki, mo-

dziwy patriota? – Aktualne staje się wołanie Jana Pawła II z 1988 roku: otwórzcie drzwi Chrystusowi! Nie lękajcie się! Nie lękajcie się Krzyża! Człowiekowi nie wystarczy mieć zdrowie fizyczne, znacznie ważniejsze jest jego wnętrze.

zyli wieńce i wiązanek kwiatów. Wcześniej uczynili to pod pomnikiem Synów Ziemi Sanockiej Poległych za Ojczyznę na placu św. Jana.

Na cmentarzu okolicznościowo przemówienie wygłosił bur-

Czy stać nas na patriotyzm?



Warty honorowe, wieńce i wiązanek kwiatów, modlitwa i wystąpienia w otoczeniu grobów, gdzie spoczywają ci, którzy zginęli w walkach o niepodległość Ojczyzny.

Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w intencji Ojczyzny, odprawioną w kościele farnym. Przewodniczył jej ks. prob. Feliks Kwaśny w koncelebrze trzech księży proboszczów sanockich parafii oraz ks. prałata Adama Sudoła, uznawanego za symbol polskiego patrioty. Msza zgromadziła przedstawicieli władz samorządowych województwa, powiatu, miasta i gminy, ze Sławomirem Mikliczem, Sebastianem Niżnikiem, Wojciechem Blecharczykiem i Mariuszem Szmydem na czele. Zaimponować mogła liczba pocztów sztandarowych,

wśród których znalazły się nie tylko sztandary organizacji kombatanckich, politycznych, młodzieżowych, służb mundurowych, ale także szkół, placówek kultury i stowarzyszeń. Łącznie naliczyliśmy ich osiemnaście.

Grono uczestników można było wyraźnie podzielić na ludzi starszych, wśród których znajdowali się autentyczni obrońcy niepodległości Polski, oraz młodzież. W tej drugiej grupie dominowali harcerze oraz członkowie organizacji Strzelec, widoczni z racji choćby mundurów. Jeśli do grona tego doliczymy członków delega-

cją patriotyzmu była homilia ks. proboszcza dr. Andrzeja Skiby. Lekcją pełną odniesień do współczesności i porównań z rokiem 1918, kiedy Polska wybijała się na niepodległość. – Trzeba znać ojczyście dzieje, żeby wiedzieć, na czym ma polegać współczesny patriotyzm – apelował. Powracając do tamtych czasów, przywoływał postać Józefa Piłsudskiego i jego słowa, gdy ten mówił o cechach i przywarach Polaków. – Gdy stanę przed Bogiem, poproszę, aby nie zsyłał na Polskę wielkich ludzi. Wybitną jednostkę Polacy zdrę-

ralności – mówił. Nawiązywał także do sytuacji Kościoła w obecnych czasach. – Obrażane są uczucia religijne Polaków, wyraźnie można dostrzec naigrywanie się z katolików. Kościół przeszkadza, zwłaszcza tym, którzy mają już wszystko, ale nie mają czystego sumienia, co rodzi frustrację i postawy antykościelne. Według dzisiejszej mody Bóg nie jest już stwórcą, gdyż to człowiek wymyślił metodę in vitro, sztuczne zapłodnienie. Dzisiejszy czas jest czasem szerzenia się sekt, dominacji szatana. A świat bez Boga staje się piekłem, gdzie nie ma ani miłości, ani nadziei – ocenił ks. Andrzej Skiba. Jak w tej sytuacji powinien zachować się praw-

Dlatego nie usypiajmy naszych sumień, nie dajmy się omamić demonom – wskazywał drogę na przyszłość kaznodzieja. Swą homilię zakończył apelem o zrozumienie, na czym ma polegać współczesny patriotyzm, a także o uznanie dla przeszłości i szacunek dla tych, którzy o wolność Ojczyzny walczyli.

Po mszy uczestnicy przemarszerowali na cmentarz, pod pomnik znajdujący się w kwaterze żołnierzy polskich poległych w obronie niepodległości. Po drodze zatrzymali się pod Krzyżem Pamięci (na ścianie kościoła farnego) i pomnikiem Tadeusza Kościuszki, gdzie przedstawiciele władz powiatu, miasta i gminy zło-

mistrz m. Sanoka Wojciech Blecharczyk. Skoncentrował się w nim na historii, na latach i wydarzeniach, które przyniosły Polsce niepodległość. Nawiązywał też do sytuacji w naszym mieście w latach po I wojnie światowej, do udziału sanoczan w walkach o Ojczyznę.

Po wspólnej modlitwie w intencji bohaterów tamtych dni, delegacje władz, partii politycznych, służb mundurowych, organizacji kombatanckich, stowarzyszeń i szkół złożyły pod pomnikiem wieńce i kwiaty. Przedstawiciele władz powiatu, miasta i gminy złożyły je także pod Krzyżem Katyńskim. Uroczystości zakończyło odegranie hymnu narodowego.

Marian Struś



Doroczna lekcja patriotyzmu dla młodzieży. Przeżywają je w skupieniu, zadumie, z uwagą wsłuchując się w wystąpienia opisujące wydarzenia prawie sprzed stu lat.

Śpiewali aż miło!

Sala Portretowa Muzeum Historycznego nie pomieściła wszystkich chętnych, którzy przyszedli, aby uczestniczyć we wspólnym śpiewaniu pieśni patriotycznych – część młodych ludzi musiała zadowolić się miejscami w sąsiedniej sali. W imprezie, zorganizowanej tuż przed świętem 11 Listopada, wzięło udział ponad 150 osób!

Pomysłodawczynią jest Joanna Banach, emerytowana nauczycielka „Ekonomika”, którą z kolei zainspirowały słynne „Lekcje śpiewania” odbywające się na Rynku Głównym w Krakowie. Grono znajomych pani Joanny przyjęło pomysł z entuzjazmem, efektem czego była pilotażowa impreza w „Bazarze Sztuki”, zorganizowana w maju tego roku, przy pomocy koleżanek wolontariuszek z Młodzieżowego Klubu „Przystań” oraz Starostwa Powiatowego. Wzięło w niej udział ponad 40 osób.

Druga edycja, z okazji Święta Niepodległości, wypadła jeszcze okazalej. Patronat nad imprezą objął burmistrz Sanoka, a do organizacji włączyło się Muzeum Historyczne oraz Państwo i Społeczna Szkoła Muzyczna. Pieśni do śpiewnika – wydanego przez muzeum a sfinansowanego przez Urząd Miasta – wybrały Joanna Banach, Irena Gil-Storoszczuk i Barbara Smolik, które czuwały również nad przygoto-



Tak właśnie trzeba świętować: radośnie i z pomysłem.

waniami i poprowadziły spotkanie, we współpracy z Wojciechem Pajestką.

Powodzenie przeszło najśmielsze oczekiwania, mimo że impreza odbyła się o niezbyt sprzyjającej porze, bo wczesnym popołudniem, kiedy wiele osób jeszcze pracuje. Dopisała za to

DEMII PRZYSZŁOŚCI. Rozpoczęto od Pieśni Legionowych, wśród których nie mogło zabraknąć takich „przebojów wszechczasów”, jak „Hej, hej ułani”, „Wojenko, wojenko”, „O mój rozmarynie” czy

skie i żeńskie. Po nich przyszedł czas na pieśni z dwudziestolecia międzywojennego, drugiej wojny światowej oraz okresu „Solidarności”, z kultowym utworem Jana Pietrzaka „Żeby Polska była Polską”. Obie części poprzedzone były wstępem historycznym Barbary Smolik, która przybliżyła też okoliczności powstania niektórych pieśni.

Profesjonalny akompaniament zapewнили: Tomasz Rudy, nauczyciel szkoły muzycznej oraz Seweryn Gajda, akordeonista. Aktywnie włączyła się młodzież z Zagórza, Niebieszczań, ZS nr 1 i 5, która zaprezentowała i poprowadziła część pieśni. Niespodzianką był występ Piotra Wolwovicza, ucznia PSM, którego występ – a właściwie niesto-

sowne komentarze jurorki programu MUST BE THE MUSIC, wysydzające patriotyzm – wywołały ogólnopolską burzę medialną. Piotr, podobnie jak wówczas, wykonał utwór Andrzeja Rosiewiczza „Pytasz mnie”.

Wygląda, że wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych z okazji ważnych rocznic narodowych spodobało się sanoczanom i, miejmy nadzieję, stanie się elementem radosnego świętowania i nową tradycją w naszym mieście. – W przyszłym roku chcielibyśmy zorganizować spotkanie w plenerze, w którym będzie mogło uczestniczyć jeszcze więcej osób – zapowiadają panie z klubu „Przystań”.

Jolanta Ziobro

Maria Orzechowska, przewodniczka PTK:

– Wspaniała impreza, popieram całym sercem. Dziś, niestety, zapomnieliśmy trochę o patriotyzmie. Świat pędzi, staje się coraz bardziej konsumpcyjny. Dlatego musimy pamiętać o naszych korzeniach i nie wstydzić się hasła „Bóg, Honor, Ojczyzna”. Nie stoi ono w sprzeczności z nowoczesnością, aktywnością czy uczestnictwem we wspólnocie europejskiej. Powinniśmy znać nasze dziedzictwo i dzielić się nim z innymi, bo mamy się czym chwalić. Dlatego dobrze, że odbywają się takie imprezy. Święto Niepodległości to nie tylko święto powagi i zadumy, ale także radości, że żyjemy w wolnej, niepodległej Polsce.



Grzegorz Wdowiak, uczeń „Ekonomika”: – Wiele z tych pieśni uczyłem się w Gimnazjum w Dobrej i podczas różnych uroczystości. Są piękne, melodyjne i wesołe. Dają do myślenia. Nie wstydę się ich śpiewać i nie uważam, że jest to „obciach”. Powinniśmy czuć Polskę!

„My, Pierwsza Brygada” – szczególnie wspaniale zabrzmiały utwory z podziałem na głosy mę-

Rubryka zatytułowana „Tak było...” poświęcona jest bohaterom minionego czasu, ludziom walczącym o wolną Polskę, patriotom, gotowym za Ojczyznę poświęcić nawet życie. Przywołujemy w niej najczęściej żołnierzy walczących na różnych frontach II wojny światowej, a wywodzących się z naszych stron. Pokazujemy w niej także wybitnych Synów Ziemi Sanockiej, naukowców, artystów, poetów, opisując ich drogę do osiągnięć i sukcesów. Ale przecież wiemy, że obok postaci wielkich, prawych i szlachetnych, żyli także ludzie źli, którzy wyrządzili innym wiele krzywd. Czas komuny był wyjątkowym podglebieniem, generującym takie postawy. Czy mamy o nich zapomnieć? Czy właśnie nie powinniśmy ujawnić i pokazać co robili, jakich metod używali, żeby tylko zapewnić sobie dostatnie i wygodne życie? Świadom tego, że być może żyją jeszcze ich dzieci, wnuki, prawnuki, którym publikacje poświęcone ich bliskim sprawią przykrość, mimo wszystko postanowiliśmy to czynić. W odróżnieniu od historycznego cyklu „Tak było”, będącego czymś w rodzaju pocztu bohaterów, cykl z antybohaterami nazwaliśmy: „Tak też było”. Oto pierwszy jego odcinek:

Ubek z Zagórze

PAWEŁ FORNAL

Zbigniew Rajchel to człowiek, o którym w Bieszczadach krążyły legendy. Tak mówił o nim jego przyjaciel, wiceminister spraw wewnętrznych PRL gen. Władysław Pożoga: [...] odkąd go pamiętam, zawsze był ryzykierem i zawiadkiem. [...] Przyszedł do Urzędu Bezpieczeństwa (UB) jako siedemnastolatek i pewnie dlatego przydzielili go wydziału kadr, nie chcąc, aby się narażał. Nie zagrzeł tam długo miejsca, wytrzymał może miesiąc, dogadał się ze starymi kolegami biorącymi udział w akcjach i pojechał z nimi. Postawił wszystkich przed faktem dokonanym. Dowódca machnął ręką – uważał, że nastolatek pojedzie raz czy dwa na akcję, popróbuje, jak smakuje strach, pomarźnie, posłucha świstu kul i odechce mu się. Zbyszek pojechał po raz pierwszy, dziesiąty, setny. Przemierzył setki kilometrów. Posłuchał świstu pojedynczych pocisków i całych serii. Atakowano go granatami i nożami, i wszystkim, co sobie można wyobrazić. [...] Oberwał nieraz, a wcale nie był typem awanturnika. Był też chyba jednym z pierwszych, którzy ryzykowali wejście do ugrupowań przeciwnika, aby go rozpracować od wewnątrz [...]”.

Zbigniew Michał Rajchel pracował w komunistycznej bezpiece przez 41 lat. Wstąpił w jej szeregi, mając ukończone 16 lat. Należał do pierwszej ligi tzw. „utrwalaczy władzy ludowej” na Rzeszowszczyźnie, którzy od początku istnienia w Polsce komunistycznego totalitaryzmu włączyli się aktywnie w niszczenie przeciwników „nowej władzy”. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych XX wieku uczestniczył w najważniejszych operacjach przeciwko polskiemu podziemi niepodległościowemu.



Zbigniew Rajchel w 1955 r.

Zwalczał również struktury cywilne i wojskowe ukraińskich nacjonalistów. Był jednym z najlepszych pracowników operacyjnych wojewódzkich struktur UB i Służby Bezpieczeństwa (SB) oraz doskonałym łamaczem ludzi werbowanych następnie do współpracy z aparatem terroru. Przez kilkanaście lat pełnił funkcję zastępcy, a następnie naczelnika kontrwywiadu rzeszowskiej SB. Był symbolem ślepego oddania dla komunistycznego totalitaryzmu i nieludzkiego obcego naszego tradycji sowieckiego systemu. Przyczynił się do aresztowań i śmierci wielu działaczy niepodległościowych, oraz często niewinnych ludzi podejrzanych o szpiegostwo i działalność antypaństwową. Wielokrotnie za swoją służbę nagradzany i odznaczany przez komunistyczne państwo.

Młodość

Urodził się 7 czerwca 1928 r. w Zagórze w rodzinie kolejarskiej. Był synem Michała, konduktora kolejowego i Kazimierzy z domu Szał. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Zagórze i jednej klasy szkoły handlowej w Sanoku w sierpniu 1942 r. podjął prace na kolei jako robotnik torowy,

a następnie został pomocnikiem ślusarza w warsztatach sygnałowych. Po wkroczeniu Armii Sowieckiej w sierpniu 1944 r. pracował jako pomocnik montera kolejowego. Nawiązał wówczas kontakty z strukturami Polskiej Partii Robotniczej (PPR) w Zagórze i z jej polecenia organizował tam koło komunistycznego Związku Walki Młodych (ZWM). W styczniu 1945 r. został członkiem PPR, a końcem marca skierowano go do pracy w Komitecie Wojewódzkim (KW) PPR w Rzeszowie. Po przybyciu do Rzeszowa Wydział Kadr KW PPR przydzielił go do pracy w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP).

Początki w bezpiece

26 marca 1945 r. przyjęto go do pracy w WUBP w Rzeszowie na stanowisku gońca Wydziału Personalnego, a już w maju został etatowym pracownikiem kartoteki tego wydziału. Tak wspominał ten okres: [...] Nie powiem, aby moje przybycie do WUBP zachwyciło pracujących tam ludzi. Byłem bardzo młody, miałem wtedy zaledwie szesnaście lat. Bano się, że nie podołam trudom walki z reakcyjnym podziemiem i innymi wrogami ludowej władzy, więc posadzono mnie w Wydziale Kadr Urzędu i kazano wypełniać rozmaite kartoteki. [...] Nie wytrzymałem długo w kadrowej pracy. Naruszając dyscyplinę, bo bez wiedzy moich bezpośrednich przełożonych, ale za zgodą starszych funkcjonariuszy, pojechałem z nimi na akcję w okolicach Błażowej. Starliśmy się z oddziałem „Draży” (mjr. Dragana Sotirovicia), który grasował na tamtym terenie. Z akcji tej powróciliśmy bez żadnych strat, a mnie uznano za odważnego chłopaka [...]”.

Tajne operacje

Po kilku takich samowolnych „wypadach” w połowie września 1945 r. został pracow-

nikiem operacyjnym bezpieczeństwa kolei, a niespełna miesiąc później przeniesiono go na stanowisko referenta Sekcji 2 (zwalczającej podziemie niepodległościowe) Wydziału I (kontrwywiadu) WUBP. Tak też zaczęła się jego błyskotliwa kariera w bezpiece. Mając ukończone 17 lat końcem 1945 r. przyczynił się do likwidacji działającego w okolicach Krasnego k. Rzeszowa oddziału poakow-



Z. Rajchel w pościgu za oddziałem Solarza.

skiego Bronisława Stęgi „Kolejarza”. Po tym „sukcesie” przeniesiono go na stanowisko referenta Sekcji 2 (wywiadu) Wydział III A (obserwacja i wywiad) WUBP. W tym czasie zajmował się rozpracowaniem Samodzielnego Batalionu Operacyjnego Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ) Antoniego Żubryda „Zucha”. W marcu 1946 r. uczestniczył w aresztowaniu na stacji w Nowosiłcach zastępcy Żubryda – ppor. Mieczysława Kocyłowskiego „Czarnego”. Następnie brał udział w ściśle tajnych operacjach bezpieczeństwa, polegających na organizowaniu z agentury, żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) i funkcjonariuszy UB tzw. oddziałów pozorowanych. Taki oddział

szkolenie, w czasie którego zaznajomiono nas z musztrą oddziałów UPA, nauczono nas też niektórych upowskich pieśni oraz sposobów zachowania. Dobrano dla nas odpowiednie ubrania i uzbrojenie. Z wyglądu i zachowania się grupa nasza niczym nie różniła się od prawdziwej czoty UPA. [...] Prawdziwa czota „Czumaka” miała kontrolować łączników, przenoszących pocztę dla „Stiaha”. Naszym organom udało się schwytać tych łączników oraz przejąć pocztę i nas z tą pocztą skierowano w rejon Lubyczy Królewskiej, leżącej na pograniczu województwa rzeszowskiego i lubelskiego. Wśród miejscowej ludności ukraińskiej rozpowszechnialiśmy wiadomości, że łącznik mający kontakt z miejscową organizacją OUN

w bezpiece. Końcem 1949 r. tak go oceniano: [...] Jednostka uzdolniona o dużej ideowości. W wielu akcjach przeciwko bandom wykazał wyjątkową odwagę [...]”. Od 1949 r. pełnił funkcje kierownicze w strukturach wojewódzkich rzeszowskiego UB. Początkowo kierował sekcją wywiadu, a następnie agenturalną. Od kwietnia 1952 r. pełnił funkcję szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gorlicach, a następnie Obiektowego UB przy WSK w Mielcu i hucie w Stalowej Woli. Od 1957 r. pracował ponownie w wojewódzkich strukturach SB. W sierpniu 1957 r. objął stanowisko zastępcy naczelnika Wydziału II (kontrwywiadu) Komendy Wojewódzkiej MO w Rzeszowie,



Ubecy odpoczywają po likwidacji magazynu broni k. Błażowej lato 1949 r. (Z. Rajchel drugi od prawej czystości broń).

wprowadzono do batalionu Żubryda, z zadaniem jego likwidacji, co ostatecznie udało się w październiku 1946 r.

Końcem 1946 r. oddelegowano go na kilka miesięcy do 2 batalionu 32 pułku piechoty „ludowego” Wojska Polskiego jako oficera zwiadu. Uczestniczył w rozpracowaniu rejonów działań sotni Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) oraz struktur cywilnych Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i ich systemu łączności. W maju 1947 r. podczas trwania operacji „Wisła” przydzielono go do zorganizowanego przez WUBP oddziału pozorowanego tzw. czoty (plutonu) „Czumaka”, złożonej z funkcjonariuszy UB, Milicji Obywatelskiej (MO) i żołnierzy KBW. Był on pomysłodawcą jej utworzenia i odgrywał w niej główną rolę obok agenta UB, a wcześniej referenta gospodarczego Okręgu I UPA Jarosława Hamiwki „Wyszyńskiego”. Zadaniem tego oddziału było ujęcie prowidyka OUN „Zakerzońskiego Kraju” Jarosława Starucha „Stiaha”.

Tak wspominał to zadanie: [...] Odbyliśmy specjalne prze-

zginął, a my mamy trudności z ponownym ich nawiązaniem. I udało się. W ciągu dwóch dni zdołaliśmy znaleźć nić upowskich powiązań i umiejscowiliśmy siedzibę sztabu „Stiaha” [...]”. W oparciu o zebrane wówczas informacje we wrześniu 1947 r. „Stiaha” wysadził się w swoim bunkrze osaczony przez grupę operacyjną KBW.

W latach 1947-1952 aktywnie zwalczał struktury terenowe Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (WiN). Uczestniczył w inwigilacji i aresztowaniach działaczy WiN z powiatu sanockiego, brzozowskiego, krośnieńskiego i rzeszowskiego oraz w likwidacjach magazynów broni.

Likwidował również ostatnie działające oddziały żołnierzy wyklętych. Latem 1952 r. kierował operacją ujęcia Franciszka Solarza „Zawiszy”, dowódcy oddziału niepodległościowego działającego w powiecie jasielskim i gorlickim.

Praca operacyjna

Jego ogromne zaangażowanie w zwalczanie wszelkiego oporu wobec sowieckiego zniewolenia zauważyli przełożeni

a w październiku 1979 r. został naczelnikiem tego wydziału. Tak pisał skromnie o swojej pracy w kontrwywiadzie: [...] Pracowaliśmy i pracujemy zawsze kolektywnie. [...] Każde nasze działanie jest sumą wysiłku wielu ludzi, a także zmudnych dociekań, wymagających cierpliwości i uporu oraz wewnętrznego przekonania o słuszności tego, co robimy. Mamy bowiem do czynienia z tak zwanym „cichym frontem”, z działalnością wywiadów nieprzyj-

mych państw, broniących przed penetracją szpiegów – mówiąc prościej. Prowadzimy walkę! Czy tylko w przenośni? Nierzadko również dosłownie. Mieliśmy na przykład w swojej służbie akcję likwidacji grupy dywersyjnej, przetrucionej w latach pięćdziesiątych na nasz teren z Zachodu, składającej się z członków dawno u nas rozbitego ukraińskiego podziemia. Byli oni znakomicie wyszkoleni, dobrze uzbrojeni i zdecydowani na wszystko... Częściej jednak mamy do czynienia ze szpiegostwem, które można nazwać niejako klasycznym, z ludźmi zjawiającymi się u nas z konkretnymi zadaniami wywiadowczymi [...]”.

W okresie swojej służby szybko awansował, zaczynając od stopnia kaprała, a kończąc jako pułkownik MO. Otrzymał również najwyższe odznaczenia państwowe m.in.: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski i Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

15 października 1986 r. przeszedł na emeryturę milicyjną. Zmarł 29 października 1997 r.



Czota „Czumaka” (Z. Rajchel drugi od prawej na samym dole).

* Został pan wyróżniony przez władze Podkarpacia za wkład w tworzenie samorządu aptekarskiego, który obchodzi dwudziestolecie swojego istnienia. Jakie są zadania tej organizacji?

* Cóż, zadziałało prawo popytu i podaży...

– Moim zdaniem zabrakło interwencji państwa w tej dziedzinie, które w interesie obywateli powinno ustalić sieć aptek i odległości między nimi. Na taki

– Rynek farmaceutyczny nie może rządzić się wyłącznie prawami ekonomii, w przeciwnym razie żadna apteka nie sprowadziłaby leku np. za 2 tys. zł, a na którym zarobi 10 zł. Na stanie muszą być leki potrzebne dla pa-

wodę dla aptekarzy.

– Nachalna reklama szkodzi pacjentowi, bo nie chodzi o jego dobro i zdrowie, tylko wciśnięcie towaru. Dlatego jestem jej przeciwnikiem i uważam, że to właśnie państwo powinno utrzymać

tość stojących w aptekach pojemników na leki przeterminowane. Jest to wielka strata dla państwa, które do nich dopłaca. Jeśli lek kosztuje 50 zł, a pacjent nie płaci nawet ryczałtu w wysokości 3,20 zł – tylko grosz – nietrudno policzyć, ile pie-

– To kolejna anomalia. Przykładowo dana hurtownia może sprowadzić z Niemiec lek o 20 procent taniej, niż ministerstwo, przepakować w mniejsze opakowania i włączyć do obrotu.

* Skutkiem nowej ustawy będzie bardzo mocne uzależnie-

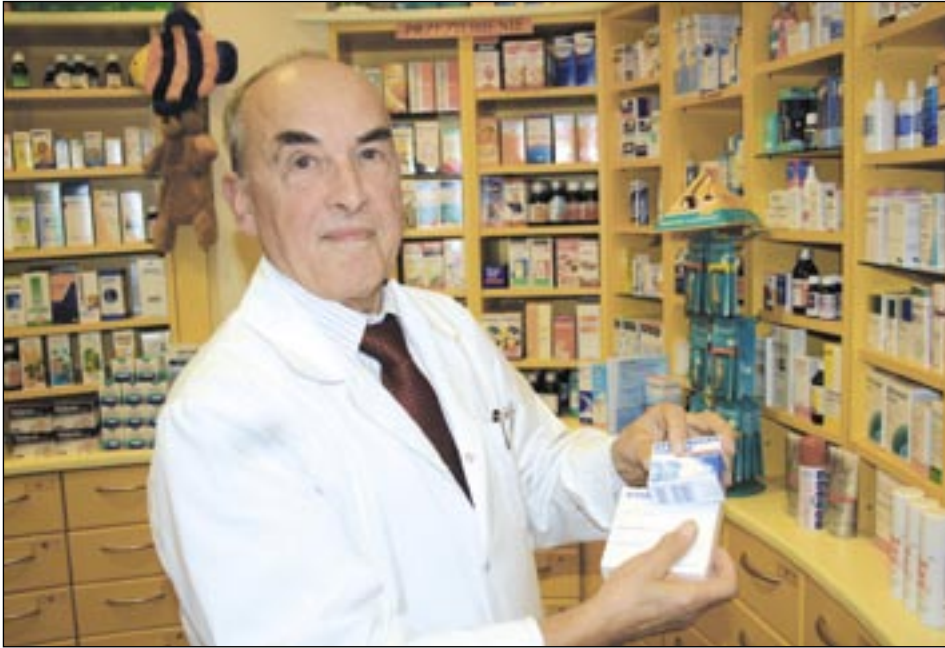
Apteki pod specjalnym nadzorem

Rozmowa z Aleksandrem Czarniawym, długoletnim prezesem Podkarpackiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Rzeszowie

– Dbanie o rangę zawodu aptekarza i postępowanie zgodnie z kodeksem etycznym, czyli w trosce o dobro pacjenta. Rolą aptek jest nie tylko zarabianie, ale przede wszystkim opieka farmaceutyczna nad pacjentem – udzielanie informacji o dostępnych na rynku lekach, ich niepożądanych działaniach, skutkach polipragmazji, czyli przyjmowania wielu leków jednocześnie. Bywa, że chory nie ma świadomości, że zażywa ten sam lek pod różnymi nazwami, jak np. Apap, Paracetamol i Panadol, co może prowadzić do przedawkowania i zatrucia organizmu.

* Etyka etyką, ale w powszechnej opinii apteki to przede wszystkim świetny biznes. Nie przypadkiem chyba w Sanoku mamy aż 25 tego typu placówek. Był czas, że w ciągu miesiąca powstawało ich kilka.

– Co nie znaczy, że farmaceuci byli ich właścicielami. Równie dobrze mógł być to jakiś biznesmen. Farmaceuta na pewno musi być kierownikiem – potrzebne jest do tego bowiem odpowiednie wykształcenie i staż pracy. Na początku lat dziewięćdziesiątych, gdy zaczynała się prywatyzacja, aptek było bardzo mało, a ich rentowność duża. Później bywało różnie. Kiedy jeszcze refundacją zajmował się wojewoda, zdarzało się, że z zapłatą zwlekano kilka miesięcy – pieniądze, owszem, były, ale na papierze. Dziś przekroczyliśmy Rubikon – coraz więcej aptek zaczyna upadać.



Zdaniem A. Czarniawego import równoległy leków to jedna z anomalii obecnego systemu.

krok zdecydowały się obecnie Węgry, nowelizując prawo farmaceutyczne. I bardzo dobrze, bo nie będzie takich sytuacji, jak obecnie w Polsce, gdzie w większych miastach sieć aptek jest bardzo gęsta, a np. w Bieszczadach jest ich za mało.

* Czyżby aptekarzom marzyła się zamknięta korporacja, na wzór zawodów prawniczych, gdzie niedopuszczani są ludzie z zewnątrz? Wygodnie, bezpieczne, konkurencja niewielka...

– Nie, bo rodzina to takie patologie, jak choćby reklamy leków. Granie na emocjach pacjenta jest wyjątkowo nieetyczne.

* Czyli w odniesieniu do aptek nie ma mowy o wolnym rynku?

– Moim zdaniem nie, bo rodzina to takie patologie, jak choćby reklamy leków. Granie na emocjach pacjenta jest wyjątkowo nieetyczne.

* Jest pan przeciwnikiem reklamy? Przecież to młyn na

równowagę pomiędzy potrzebami przedsiębiorcy – właściciela apteki a potrzebami pacjenta. Zamiast reklamy powinna być właściwa informacja o leku, przekazana przez farmaceutę. Inną patologią, wynikającą z braku regulacji, są leki refundowane „za grosz”.

* Dlaczego? To chyba w interesie chorych, by kupować jak najtaniej.

– Nie, bo rodzi to zjawisko nieszanowania leków. Pacjenci gromadzą zapasy, korzystając z „okazji”. Efekt jest taki, że mnóstwo leków i przeterminowuje się i marnuje. Jeśli ktoś nie wierzy, niech sprawdzi zawar-

niejdy idzie w błoto.

* Tematem numer jeden jest obecnie nowa ustawa refundacyjna. Przedstawiciele Polskiego Przemysłu Farmaceutycznego i Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych „Lewiatan” przedstawili analizę, z której wynika, że wydatki pacjentów powiększą się o kilka procent, choć minister Kopacz powtarzała jak mantrę, że po wejściu w życie ustaw zaproponowanych przez ministerstwo zdrowia w ciągu kilku lat będą oni dopłacać do leków refundowanych 20 procent ich ceny zamiast 36. Protestują też rodzice dzieci chorujących na cukrzycę, którzy wyliczyli, że będą wydawać miesięcznie po 200 zł za same paski cukrzycowe.

– Ustawa wchodzi w życie od 1 stycznia, a w tym tygodniu pojawią się nowe listy leków refundowanych, czyli nieodpłatnych, płatnych w wysokości 30 procent i w postaci ryczałtu. Na dziś nie jestem w stanie powiedzieć, jakie konsekwencje finansowe przyniesie dla pacjentów ta ustawa. Ma zostać powołana komisja negocjująca z producentami ceny leków. Jeśli będzie to sprawne ciało, jest możliwe, że zmniejszą się ceny leków sprowadzanych z zagranicy. Wiadomo przecież, że cena tego samego leku w różnych krajach Unii Europejskiej jest różna; w Polsce często obecnie wyższa.

* Dlatego rozwinął się tzw. import równoległy.

nie aptek od NFZ. Właściwie cały nadzór zostanie przekazany w ręce urzędników.

– Uważamy, że to skandal. Podpisując kontrakt z NFZ apteka jest zobowiązana do „wszystkiego”, a fundusz do „niczego”. Kontrolerzy funduszu będą mogli nakładać na apteki kary za drobne przewinienia. Jeśli urzędnik uzna, że np. zrealizowana recepta jest niezbyt czytelnie wypełniona przez lekarza, apteka będzie zmuszona do zwrotu refundacji.

* To dlaczego nie „wrzeszczeliście” na etapie powstawania ustawy?

– Samorząd aptekarski „wrzeszczał” i to głośno. Projekt ustawy był jeszcze gorszy i uległ zmianie na skutek naszych interwencji. Przyjęcie ustawy w pierwotnej postaci spowodowałoby upadek połowy aptek. I tak zakończy się pewnie zaskarżeniem ustawy do Trybunału Konstytucyjnego przez izby aptekarskie. Nie może tak być, że nie ma trybu odwoławczego od decyzji NFZ. To sprzeczna z Konstytucją nierówność podmiotów.

* Czy nowa ustawa ma jakiegokolwiek plusy?

– Owszem, na leki refundowane zostaną wprowadzone ceny urzędowe, obowiązujące we wszystkich placówkach, co oznacza koniec leków „za grosz”. Wprowadza także zakaz reklamy aptek i leków, co prawda tylko refundowanych, ale dobre przynajmniej to.

Rozmawiała Jolanta Ziobro

Woła o pamięć, nie zemstę

Sanoczanie tłumnie przybyli na spotkanie z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim, znanym w całej Polsce kapłanem i publicystą, który niestrudzenie woła o pamięć o 130 tysiącach Polaków wymordowanych przez ukraińskich nacjonalistów na Wołyniu i Wschodniej Małopolsce.

Przy pełnej sali Domu Katechetycznego na Posadzie, duchowny promował swoją najnowszą książkę „Nie zapomnij o Kresach”. Pisze w niej m.in. o walce Kresowian i ich potomków o prawdę historyczną na temat ludobójstwa. We wstępie do książki stwierdza wprost, że walka ta jest niezwykle trudna ze względu na poprawność polityczną, narzuconą przez elity III Rzeczypospolitej.

Prawdzie tej zaprzeczają gwałtownie także sami Ukraińcy. Ksiądz przywołał program wyemitowany przez TVP Historia. Wystąpił w nim razem z Piotrem Tymą, prezesem Związku Ukraińców w Polsce i Ewą Siemaszko, która zajmuje się badaniami zbrodni dokonanych na Polakach na Wołyniu w czasie drugiej wojny światowej, autorką wielu publikacji z tego zakresu. – Zapytałem wprost Piotra Tymę, czy było ludobójstwo na Kresach Wschodnich. Poprosiłem, aby powiedział „tak” lub „nie”. Odpowiedział, że nie – nie krył oburzenia ks. Isakowicz-Zaleski.

A przecież do pierwszego aktu rozpoczynającego okres ludobójstwa doszło już w lutym 1943 roku, kiedy oddział UPA wymordował wszystkich



Ks. Isakowicz-Zaleski zabiega o pojednanie oparte na prawdzie i wybaczeniu

Polaków ze wsi Parośl. Zarabano ich siekierami i zakłuto nożami. Mężczyzn, kobiety i dzieci. W sumie około 150 osób. Apogeum ludobójstwa osiągnięto w lipcu – banderowcy dokonywali wtedy regularnych rzezi, wykazując się potwornym okrucieństwem. Do dziś

żyją świadkowie (choćby Szczepan Siekierka, który stoi na czele organizacji zrzeszającej ocalałych z ludobójstwa), którzy widzieli niemowlęta nabijane na płoty, kobiety z poobcinanymi piersiami, wcześniej zgwałcone, ludzi obdartych ze skóry. Ciała ofiar traktowano jak padlinę, ćwiartując i wrzucając do gnojówki...

Dlatego autora „Pamiętajmy o Kresach” – którego pradziadek był Ukraińcem i księdzem grekokatolickim, a babcia świadkiem zagłady rodzinnej wioski – szokuje takie stanowisko, gdyż Związek Ukraińców w Polsce i jego pismo „Nasze Słowo” są dofinansowane z pieniędzy podatników. – Nie tędy droga do porozumienia polsko-ukraińskiego – ubolewał kapłan.

Mimo to nie pochwała on Akcji „Wisła”, czyli przesiedlenia Ukraińców, Bojków, Łemków i Dolinian na Ziemię Odzyskane. Nie powinno się bowiem stosować odpowiedzialności zbiorowej, a poza tym, z wojskowego punktu widzenia była to operacja niepotrzebna. Dokonał jej komunistyczny, podległy Moskwie rząd, który prześladował także podziemie niepodległościowe. Inna rzecz, że ludzi nie wywieziono na „białe niedźwiedzie”, tylko na tereny o wysokim poziomie cywilizacyjnym.

(jz)

30 lat Koła Łowieckiego „Darz Bór”

Myśliwi spod znaku „Darz Bór” obchodzili jubileusz 30-lecia koła.

Uroczystość odbyła się 29 października w Domu Kultury w Trepczy.

Historyczną chwilą upamiętniającą obchodzony jubileusz było nadanie sanockiemu Kołu sztandaru łowieckiego, ufundowanego przez myśliwych.

Uroczystości jubileuszu rozpoczęły się mszą świętą w intencji myśliwych koła „Darz Bór” oraz ich rodzin. Odprawił ją kapelan myśliwych ks. Eugeniusz Dryniak w asyście miejscowego proboszcza ks. Piotra Rymarowicza oraz o. Tomasza Nogaja, który wygłosił homilię. Podniosłym momentem nabożeństwa było poświęcenie sztandaru koła.

Po zakończonym nabożeństwie wszyscy udali się do miejscowego Domu Kultury, gdzie odbyła się druga część uroczystości. Rozpoczął ją prezes koła kol. Marek Wilk, który przywitał wszystkich przybyłych gości i myśliwych. Wręczenia sztandaru kołu dokonał prezes Okręgo-

wej Rady Łowieckiej w Krośnie, członek Naczelnej Rady Łowieckiej Franciszek Maresz, który przekazał go w ręce prezesa koła M. Wilka. Podniosłej chwili wręczenia sztandaru towarzyszyło odegranie przez sygnalistów sygnałów łowieckich.

Zarząd Koła - jubilata uhonorował przybyłych gości oraz myśliwych pamiątkowymi dyplomami i jubileuszowymi znaczkami, wydanymi z okazji 30-lecia koła. Po zakończeniu części oficjalnej odbyła się biesiada myśliwska, podczas której, przy dźwiękach zespołu muzycznego bawiono się do białego rana.

Opr. Roman Milczanowski - skarbnik Koła.



Członkowie sanockiego Koła Myśliwskiego „Darz Bór” z dumą prezentują swój nowy sztandar, upamiętniający im jubileusz 30-lecia.

**LOKALE
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 48 m², 3-pokojowe (IV piętro), przy ul. Traugutta, tel. 696-84-54-88.
- ★ Mieszkanie 50,7 m² (III piętro), na ul. Rzemieśniczej, od zaraz, tel. 660-61-53-05 (po 15).
- ★ Mieszkanie 53 m², w Sanoku przy ul. Sadowej, tel. 601-94-49-58.
- ★ Mieszkanie 50 m², dwupokojowe, w centrum Krakowa, tel. 519-34-42-80.
- ★ Dwupoziomowe mieszkanie 65 m²-90 m², z sauną i jacuzzi, na osiedlu Błonie, cena 220.000 zł, do negocjacji, tel. 510-09-19-52.
- ★ Mieszkanie 60 m², 4-pokojowe (IV piętro), przy ul. B. Josalewicza, tel. 663-56-42-70.
- ★ Lub zamienię na kawalerkę mieszkanie 50,43 m², 2-pokojowe, z loggią, przy ul. Rzemieśniczej, tel. 723-30-89-00.
- ★ Dom, działka 15 a, Sanok – „Porcelana”, tel. 664-36-57-72 lub 512-43-20-68.

- ★ Dom murowany w Nowosielcach, tel. 500-68-51-86 lub 666-09-43-67.
- ★ Obiekt handlowy w centrum Sanoka, z możliwością rozbudowy, tel. 605-39-33-17.
- ★ **Działkę budowlaną 18 a, atrakcyjną, Biała Góra, tel. 605-24-36-60.**
- ★ Działki budowlane 12 a i 8 a, w ładnie położonym miejscu, pod lasem, w Olchowcach, tel. 695-94-78-74.

Kupię

- ★ **Garaż murowany, blisko centrum, tel. 506-80-82-90.**

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie w centrum miasta, tel. 667-94-53-97.
- ★ Samodzielną kawalerkę od zaraz oraz mieszkanie 44 m², od połowy grudnia, tel. 726-43-65-98.
- ★ Samodzielne, w pełni wyposażone mieszkanie z pokojem trzyosobowym, kuchnią, łazienką, wc, TV, Internetem, w centrum miasta, dla dziewczyn, tel. 606-97-41-16.

- ★ Dom drewniany, ogrzewany gazem, tel. 517-18-51-56.
- ★ Dwa oddzielne pokoje, dla dziewcząt lub chłopców, tel. 608-61-01-35 lub 13-463-36-96.
- ★ Pokoik dla uczennicy, tel. 515-50-50-56.
- ★ Pokój dla ucznia, studenta, 660-85-50-95.
- ★ Pokój z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.
- ★ Pokój, tel. 13-463-39-94.
- ★ Lokal handlowy 82 m², w Sanoku przy ul. Iwaszkiewicza 4, tel. 607-06-48-66 lub 13-464-76-53.
- ★ Lokal handlowo-usługowy 50 m², w Sanoku przy ul. Robotniczej 23/106, 725 zł + media, tel. 601-79-29-26.
- ★ Pomieszczenia biurowe oraz magazynowe o różnych powierzchniach, Sanok, ul. Bema 5, „Italauto” sc., tel. 602-51-48-45 lub 510-17-43-62.
- ★ Garaż przy ul. Orzeszkowej, tel. 504-41-81-28.

- ★ Garaż obok osiedla Kochanowskiego, tel. 13-463-14-41.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Drewno opałowe z dostawą do domu, tel. 513-36-68-86.
- ★ Krawędziaki 12 x 16; 2 m³, tel. 601-94-49-58.
- ★ Skrzypce, tel. 660-85-50-95.
- ★ Stoły dębowe, rozkładane, opis i foto w ogłoszeniach na portalu sanok24.pl, 505-46-89-97.

Inne

- ★ **Przyjmę lub kupię ziemię, tel. 503-14-00-29.**

PRACA

Zatrudnię

- ★ Fryzjera/kę, na cały etat, tel. 508-48-66-84.

- ★ Do prac elewacyjnych, Warszawa, tel. 509-77-56-67.
- ★ Murarza z doświadczeniem do poddasza i kominów z cegły, klinkieru, tel. 784-92-58-73.
- ★ Firma Mont-Inox z siedzibą w Sanoku, zatrudni osobę z biegłą znajomością j. francuskiego oraz angielskiego, tel. 13-464-17-74, e-mail: info@montinox.com.pl

- ★ Język angielski, solidnie, wieloletnie doświadczenie, tel. 880-53-07-57.
- ★ Chemia bez fakultetów, tel. 506-45-03-66.
- ★ Matematyka w domu klienta, tel. 504-18-98-11.
- ★ Matematyka, tel. 516-03-24-48.
- ★ Geografia, tel. 13-464-44-85.
- ★ Historia, tel. 511-43-92-25.
- ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.

Korepetycje

- ★ Angielski do matury, tel. 50-60-80-353.
- ★ Angielski, francuski, rosyjski, tel. 609-08-71-57.
- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.



Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

W związku z rozwojem firmy Techno-Drew poszukujemy osoby do działu sprzedaży.
Wymagania:
- b. dobra znajomość języka angielskiego
- doświadczenie na podobnym stanowisku
Aplikacje prosimy składać osobiście w siedzibie firmy, Stráže Wielkie 8, 38-500 Sanok – do 30.11.2011 r.

Bezpylowe cyklinowanie i lakierowanie podłóg. Wykończenia wnętrz. tel. 600-830-854

MODUŁ FILIGRAN KOSZTUJE TYLKO 20 ZŁ

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje, tel. 506-356-210

Garaże blaszane, bramy garażowe. Dowóz, montaż gratis-cały kraj. Producent: 13 440-92-06, 18-332-16-81 696-753-588, 509-038-426 www.Robstal.pl Raty

Usługi remontowo-budowlane
– usługi w zakresie instalacji elektrycznych, kompleksowych remontów mieszkań, adaptacja poddaszy
tel. 785 207 555, 13-464-90-52

Wykończenia wnętrz
malowanie, szpachlowanie, panele, techniki dekoracyjne czysto-tanio-solidnie
tel. 694-094-426

PROFESJONALNE CZYSZCZENIE
– tapicerki samochodowej – krzesel i narożników – dywanów, itp.
38-500 Sanok, Czerwiec 89, tel. 013-464-33-70, kom 0886-12-77-92



Firma THONI ALUTEC w Stalowej Woli, zatrudniając blisko 900 osób, jest jednym z największych zakładów produkujących odlewy ze stopów aluminium. Oferujemy kompleksowy zestaw usług począwszy od zaprojektowania poprzez odlanie i obróbkę odlewu aż do lakierowania i montażu wykonanych elementów. Wierzymy, że do sukcesu w głównej mierze przyczyniają się nasi pracownicy. To oni są uznawani za siłę napędową przedsiębiorstwa, która umożliwia realizację obranych celów. W związku z dynamicznym rozwojem poszukujemy kandydatów na stanowisko:

Programista Maszyn CNC
Opis stanowiska pracy:
- dobór odpowiednich narzędzi
- ustawienie odpowiednich parametrów skrawania
- wdrażanie nowych programów
- poprawa przepływu procesu na obrabiarkach CNC
Od naszych kandydatów oczekujemy:
- znajomości programowania w systemach Sinumeric lub Heidenhain lub Philips oraz w kodach ISO
- samodzielnego ustawiania i programowania obrabiarek od podstaw
- umiejętność obsługi frezarek CNC
- minimum dwuletniego doświadczenia w zawodzie
Zainteresowanym kandydatom oferujemy:
- najbardziej atrakcyjne warunki płacowe w branży
- pracę w prestiżowej firmie w międzynarodowym środowisku
- samodzielność oraz możliwość wykazywania się inicjatywą i wiedzą merytoryczną
- możliwość doskonalenia i podnoszenia kompetencji zawodowych
Osoby zainteresowane prosimy o przesłanie swojego CV oraz listu motywacyjnego na adres e-mail: praca@thoni-alutec.pl . Kontakt telefoniczny: 15/81-49-801 . www.thoni-alutec.pl

Firma posiadająca sieć sklepów z odzieżą używaną poszukuje kobiet w wieku 25-55 lat, chętnych do założenia własnej działalności gospodarczej, w celu nawiązania współpracy, polegającej na prowadzeniu sklepu z odzieżą używaną w Sanoku. Blizsze informacje i warunki współpracy pod nr telefonu: 602-369-835 lub 662-253-861 Wynagrodzenie 3000 netto!!!

Wynajmę lokal użytkowy o pow. 100 m² przystosowany do prowadzenia usług medycznych, rehabilitacyjnych i innych, w pobliżu szpitala w Sanoku. tel. 667-433-667 lub 13-464-55-10 od 8-15



Aktualny cennik reklam i ogłoszeń

1. Ogłoszenia drobne (do 20 słów) liczone za każde słowo – cena jednego słowa – druk wytłuszczony (za słowo)	1,20 zł 1,80 zł
2. Reklamy – moduł podstawowy 16,81 cm ² (41 mm x 41 mm) – filigran 8 cm ² (41 mm x 20 mm) – kolejne moduły – wielokrotność podstawowego	48 zł 20 zł
2a. Reklamy na stronach niereklamowych – reklama na pierwszej stronie – reklama na ostatniej stronie – wybór strony lub miejsca • Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.	+ 200% + 100% + 50%
2b. Podziękowania (nekrologi) życzenia – ogłoszenia standardowe: • moduł podstawowy • moduł podwójny	36 zł 72 zł
3. Teksty promocyjne (sponsorowane) min. 12 modułów – tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny reklamy o tej samej powierzchni	od 0,10 zł do 0,20 zł/szt.
4. Insety (wkładki reklamowe)	od 0,10 zł do 0,20 zł/szt.
5. Bonifikaty dla klientów – 4-7 emisji – 8-14 emisji – powyżej 15 emisji	15% zniżki 20% zniżki 25% zniżki
6. Opracowanie graficzne reklam i ogłoszeń	od 20 zł

KARO Producent
- Zaluzje - Rolety
- Moskitiery - Plisy
Jagiellońska 48,
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziw luzem 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

**OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY**
Kompleksowe
wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

**Europejski
Fundusz
Leasingowy**
**Zbuduj z nami
swoj biznes**
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Traugotta 9
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

FIRMA REMONTOWO-BUDOWLANA
Adam Bryndza
• wykończenia **Poraż 111/1**
• elewacje-docieplenia **tel. 516-783-752**
• układanie kostki brukowej **13-462-82-75**

UWAGA REKLAMODAWCY
**OPRACOWANIE
GRAFICZNE REKLAM**
Koszt od 20 zł brutto
Szczegóły w BIURZE OGŁOSZEŃ
lub pod tel. 13-464-02-21

**Organizacja imprez
okolicznościowych**
www.villadomjulia.pl
www.restauracjaallisto.pl
tel. 13-46-300-01

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

**OKNA I DRZWI
Z PVC I AL**
Okno typowe
1500x1500 mm, PVC białe,
profil 5-komorowy
430 zł netto
Producent MULTI s.j.
Sanok, ul. II Armii W.P. 40,
Dąbrówka tel. 13-463-50-44, 13-464-18-20, 13-463-88-36.

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazury”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
SPRZEDAŻ RATALNA
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

**Redakcja
nie odpowiada
za treść reklam
i ogłoszeń.**

**MODUŁ
PODSTAWOWY
KOSZTUJE
TYLKO
48 zł**

**DIŻURY
W RADZIE MIASTA**
21 listopada (pon.) pokój nr 67
dyżur pełni
przewodniczący
Jan Oklejewicz
w godz. 16-17
24 listopada (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Mariusz Chyła
w godz. 17-18

**DIŻURY
W RADZIE POWIATU**
25 listopada (piątek)
pokój nr 40
dyżur pełni
przewodniczący
**Robert
Pieszczoł**
w godz. 12-14

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
informuję, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Zagórz przeznaczonych do oddania w dzierżawę w trybie bezprzetargowym:
- część działki nr 369/2 o powierzchni 0,0025 ha położonej w Zagórz – Osiedle Zastaw Bloki,
- część działki nr 369/3 o powierzchni 0,0010 ha położonej w Zagórz – Osiedle Zastaw Bloki,
- część działki nr 369/3 o powierzchni 0,0020 ha położonej w Zagórz – Osiedle Zastaw Bloki,
- część działki nr 369/3 o powierzchni 0,0020 ha położonej w Zagórz – Osiedle Zastaw Bloki,
Informacje: Urząd Miasta i Gminy w Zagórz, pok. nr 36, tel. (13)46-22-062, wew. 67, strona internetowa www.zagorz.pl

**ERGO
HESTIA**
NAJLEPSZE UBEZPIECZENIA
38-500 Sanok, ul. Traugotta 9
Pon.-pt.: 8:30 – 16:30,
tel. 134643333, 661 914502

**Centrum
szkolenia
kierowców**
„WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy
Rozpoczęcie kursu:
**w każdy wtorek
i środę o godz. 17.00**
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu:
KRYZYSOWA

ŚWIAT MEBLI
meble tapicerowane
i pokojowe
szafy – zabudowy wnęk
**Tniemy ceny
– kuchnie od
699 zł za 1 mb**
SPRAWDŹ NAS
ul. II ARMII WOJSKA POLSKIEGO 40
38-500 SANOK
TEL: 660 683 014, 13-464-06-91

**Spółdzielnia Inwalidów
„SPÓJNIA” w Sanoku**
ogłasza przetarg pisemny, ofertowy na sprzedaż:
I. Nieruchomości objętej księgą wieczystą nr **KS1 S/00062459/4**, składającej się z:
1. lokalu użytkowego nr 1 wydzielonego na parterze budynku usługowego w Sanoku przy ul. Kiczury 12, o łącznej powierzchni **319,50 m²**, w skład którego wchodzi: - hala magazynowa 1, - pomieszczenia gospodarcze 3, - wymiennikownia 1, - garaż 1, - korytarz 1.
2. udziału wynoszącego 553/1000, w częściach wspólnych i działce nr 157/57 o łącznej pow. 1340 m².
II. **Nieruchomości** objętej księgą wieczystą nr **KS1 S/00048587/6**, położonej w Zastawiu, Gmina Zagórz, Powiat Sanocki, oznaczonej w ewidencji gruntów nr. 237, zabudowanej budynkami:
• produkcyjno-administracyjnym o pow. użyt. 650,63 m²
• produkcyjno-magazynowym o pow. użyt. 615,50 m²
• magazynowym o pow. użyt. 438,63 m²
• kotłowni o pow. użyt. 83,20 m² oraz utwardzonymi drogami i placami.
Warunkiem sprzedaży jest akceptacja i spełnienie warunków przetargu.
Oferty należy składać **pisemnie do dnia 05.12.2011 r.**, decyduje data doręczenia oferty do siedziby Spółdzielni wraz z **w a d u m w wysokości:**
10.000,00 zł – dotyczy przedmiotu przetargu wymienionego w pkt. I
20.000,00 zł – dotyczy przedmiotu przetargu wymienionego w pkt. II
wpłaconym w kasie Spółdzielni lub na konto Bank PEKAO S.A. I O/Sanok nr 46 1240 23401111 00003191 2288.
Spółdzielnia zastrzega sobie, **bez podania przyczyny**, możliwość zamknięcia przetargu bez dokonania wyboru oferty, prawo swobodnego wyboru oferty, jeżeli oferenci zaofiarowali tę samą cenę, prawo wyboru jednego lub kilku podmiotów, z którymi podejmie rokowania jak również możliwość odstąpienia od rokowań, prawo przedłużenia terminu składania ofert oraz przedłużenia terminu poinformowania o rozpatrzeniu oferty.
O wyniku przetargu Spółdzielnia powiadomi pisemnie oferentów, w terminie do trzech dni (data nadania pisma w UP), od dnia zamknięcia przetargu.
Z chwilą zawiadomienia, oferty które nie zostały wybrane przestają wiązać. Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta została przyjęta ulega zaliczeniu na poczet ceny nabycia. Wadium złożone przez innych uczestników przetargu podlega zwrotowi, w kasie Spółdzielni lub na wskazane konto, niezwłocznie po zawiadomieniu.
Jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy, wadium przepada na rzecz Spółdzielni.
Koszty umowy ponosi kupujący.
Przedmiot przetargu można oglądać w dniach 21-30.11. 2011 r. w godzinach od 8.00 do 14.00, po wcześniejszym umówieniu się z pracownikiem Spółdzielni – kontakt: siedziba Spółdzielni w Sanoku, ul. Kiczury 16, pokój nr 9, tel.601403 737.

**Rada Nadzorcza Sanockiego Przedsiębiorstwa
Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o.**
**ogłasza konkurs na stanowisko
Członka Zarządu ds. technicznych**
Obowiązki:
• Zarządzanie, koordynacja pracy, nadzór nad pracą pionu technicznego.
• Odpowiedzialność za prawidłowe funkcjonowanie instalacji i urządzeń oraz infrastruktury technicznej w Spółce i administrowanych zasobach.
• Organizacja pracy podległych pracowników. • Rozwiązywanie bieżących problemów technicznych we współpracy z kierownikami podległych działów. • Nadzór nad bezpieczeństwem pracy pracowników. • Nadzór nad gospodarką wodną i energetyczną Spółki oraz administrowanych zasobów. • Przygotowywanie planów inwestycyjnych i remontów oraz budżetów rocznych w zakresie podległych działów. • Przygotowywanie biznesplanów inwestycyjnych w zakresie technicznym. • Śledzenie nowości technicznych i rozwoju technologii w zakresie związanym z działalnością Spółki. • Współpraca z organami dozoru i nadzoru. • Ścisła współpraca z pozostałymi członkami zarządu Spółki.
Wymagania:
• Wykształcenie wyższe techniczne. • Posiadane uprawnienia budowlane.
• Minimum 5-letnie doświadczenie w pracy na kierowniczym stanowisku technicznym. • Wysoki poziom wiedzy ogólnoinżynierskiej. • Znajomość aspektów prawnych w zakresie podległych pionów. • Umiejętności planowania, przewidywania, diagnozowania problemów technicznych i bardzo dobrej organizacji pracy. • Umiejętności planowania pracy własnej i zespołów roboczych. • Umiejętność zarządzania zespołem ludzi. • Samodzielność, dokładność, odporność na stres, umiejętność rozwiązywania problemów.
Dodatkowym atutem będzie:
• Znajomość zagadnień gospodarki odpadami. • Znajomość Prawa Budowlanego.
Oferujemy:
• Interesującą pracę w stabilnej firmie. • Dobre warunki zatrudnienia.
Wymagane dokumenty i oświadczenia:
List motywacyjny, CV, Dokumenty potwierdzające posiadane kwalifikacje (wykształcenie, staż pracy).
Oświadczenie o:
• korzystaniu z pełni praw publicznych, • posiadaniu pełnej zdolności do czynności prawnych, • niekaralności i o nietoczeniu się przeciwko kandydatowi postępowania karnego i dyscyplinarnego, • wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych kandydata do celów postępowania kwalifikacyjnego, zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych.
Informacje o sposobie komunikowania się z kandydatem.
Zainteresowane osoby mogą uzyskać dodatkowe informacje po przesłaniu pytania na adres: spgm@pro.onet.pl
Zgłoszenia z adnotacją „KONKURS – Członek zarządu ds. technicznych” należy składać na adres: SPGM Sp. z o.o., ul. Konarskiego 22, 38-500 Sanok, o w terminie do dnia 31.12.2011 r. (termin oznacza datę wpływu do sekretariatu Spółki). Kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie o terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkursowego. Rada Nadzorcza zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych.

**OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY**
Kompleksowe
wykonawstwo ogrodzeń
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

**TYGODNIK SANOCKI
UWAGA
REKLAMODAWCY
ZAPRASZAMY
DO NASZEJ
NOWEJ SIEDZIBY**
Sanok, ul. Rynek 10
(dawne Archiwum Państwowe).
Biuro reklam i ogłoszeń czynne
od poniedziałku do piątku w godz. 8-16.

Koniec amerykańskiego snu? Wojna o okienka dla kotów

Amerika – symbol wolności i bogactwa, obiekt tęsknych westchnień pokoleń Polaków, szczególnie w latach PRL, najwyraźniej straciła na atrakcyjności. Tegoroczna loteria wizowa, pozwalająca na zdobycie Zielonej Karty, nie wzbudziła już takich emocji jak pięć lat temu. Wnioski można było składać do 5 listopada.

Zielona Karta to dokument umożliwiający legalny wjazd do USA i podjęcie tam legalnej pracy. Karta, losowana w ramach programu wspierającego różnorodność etniczną „Wizy dla Imigrantów Różnych Narodowości”, gwarantuje większość praw, jakie mają obywatele amerykańscy, oprócz prawa wyborczego. W 2013 roku na szczęśliwców czeka 50 tys. wiz, w tym 3,5 tys. dla Polaków.

Ponieważ wypełnienie formularzy jest dość skomplikowane, pomoc mieszkańcom Sanoka i powiatu zaoferowało biuro San Travel. – Zgłosiło się do nas kilkanaście osób – informuje Jacek Pelc, właściciel biura. Większość z nich to młodzi ludzie przed czterdziestką, zarówno „single”, jak i mający rodziny. Z rozmów wynikało, że mają za „Wielką Wodą” rodzeństwo, rodziców albo krewnych, którzy mogą pomóc na starcie – opowiada. Jest to



Jacek Pelc uważa, że USA nie jest już tak atrakcyjnym krajem, jak kilkanaście lat temu

bardzo ważne, gdyż warunkiem otrzymania karty jest posiadanie pisma od pracodawcy, gwarantującego zatrudnienie. Wydaje się, że dziś Zielona Karta jest raczej sposobem na zalegalizowanie pobytu w USA i połączenie rodzin, niż zmianę swojego życia i realizację „amerykańskiego

snu”. – Ludziom, którzy dorobili się już w Polsce choćby domu czy mieszkania i mają pracę, trudniej chyba zostawić to wszystko i zacząć od nowa. Tym bardziej, że przelicznik dolara jest dziś

o wiele mniej korzystny. W latach 80. czy 90. tysięcy dolarów to była ogromna kwota, a dziś to zaledwie 3 tysiące złotych – zauważa. Dlatego coraz więcej osób próbuje znaleźć swoje miejsce na ziemi bliżej Polski, gdzieś w Europie.

Wyniki loterii wizowej będą znane 1 maja 2012 roku. (JZ)

Apel Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej o zamykanie okien w piwnicach w związku z rozpoczęciem sezonu grzewczego zdenerwował miłośników kotów, którzy uważają, że właśnie z powodu nadejścia chłódów, okienka powinny być otwierane.

Jedna z Czytelniczek zerwała nawet wywieszoną na klatce ogłoszenie i przesała do redakcji wraz z listem, w którym prosi o zainteresowanie się tematem. „W sytuacji, gdy w mroźne dni wszystkie media przypominają o dokarmianiu ptaków i bezpańskich kotów, apelując o uchylanie okien piwnicznych, SPGM przygotowuje się do akcji „pomocy” zwierzętom właśnie w ten „sposób” – oburza się.

Zgoła inaczej problem widzi administrator. Grzegorz Stokłosa, specjalista m.in. do spraw cen-

tralnego ogrzewania w SPGM, wymienia wiele powodów, dla których okienka powinny być zamknięte. Najważniejszy to straty ciepła, z czym wiążą się wyższe koszty ogrzewania budynku i wyższe rachunki dla lokatorów, szczególnie z parteru. Poza tym obiekty niszczyją – do piwnicy może napadać śnieg, który topniejąc, powoduje zawilgocenie ścian; pęcznią także drewniane drzwi wejściowe. Niska temperatura może zniszczyć zgromadzone w piwnicach zapasy, zwłaszcza ziemniaków, co dla wielu

osób ma niebagatelne znaczenie. Innym przeszkodzą „brud i smród” powodowany przez koty oraz możliwość roznoszenia przez nie chorób. Buntują się też sprzątaczkę, zmuszone sprzątać kocie odchody. – Zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy wpuszczania kotów mają argumenty – zauważa Grzegorz Stokłosa. Dlatego jest jedno wyjście z tej patowej sytuacji: porozumienie pomiędzy lokatorami. – Znam budynki, w których ludzie znaleźli rozwiązanie. Piwniczne okienka są pozamykane, ale pod wiecзор ktoś jedno uchyla, aby wpuścić zwierzęta do środka – podpowiada. Koty szybko przyzwyczajają się do tej „procedury”, zwłaszcza, gdy są pod domem dokarmiane. Tak więc, przy odrobinie dobrej woli, problem można rozwiązać bez wywoływania nikomu niepotrzebnej wojny. (Z)



Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadysłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – gotówka 30 zł „Tygodnik Sanocki”. **II** – 20 zł (gotówka), **III** – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia).

Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia płyt DVD Video i Blu-Ray Disc „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”). Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.

A gdzie godność zmarłego?

Kto wie, czy tekst o dziwnym zachowaniu się księdza w stosunku do rodziny zmarłego, nie ośmielił kolejnej osoby do podobnej interwencji. Tym razem zgłosiła się do nas czytelniczka, niezadowolona z obsługi w szpitalnym prosektorium.



W chłodni mamy tylko dwa miejsca – mówi Grzegorz Stabryła.

– Udaliśmy się tam, żeby załatwić formalności przed pogrzebem teścia. Pan z prosektorium poinformował nas, że toaleta pośmiertna kosztuje 350 zł. Trochę zaskoczyła nas ta kwota, więc zapytaliśmy, czy za niższą stawkę nie mógłby wykonać tylko częściowej usługi, bo np. z goleniem poradzimy sobie sami. W odpowiedzi burknął, że to kosztuje 350 zł, zachowywał

się nieuprzejmie. Bardzo zdziwiło nas, że np. golenie nie wchodzi w skład tzw. usługi szpitalnej.

I druga sprawa – w prosektorium był remont, przy drzwiach prowadzono jakieś prace i gdy chcieliśmy wyjść, poproszono nas, byśmy zrobili to tylnymi drzwiami, przez kostnicę. Tam zobaczyliśmy ciało teścia w czarnym worku, leżące w nieładzie na stole. To był widok uwłaczający

godności zmarłego. Może nie mam racji, ale odniosłam wrażenie, że w szpitalnej kostnicy nie ma chłodni. Czy to w ogóle możliwe? – pyta czytelniczka.

O wyjaśnienie poprosiliśmy Grzegorza Stabryłę, dzierżawcę prosektorium. – W ramach usługi szpitalnej mamy mycie i ubranie ciała, więc to i tak więcej, niż przewiduje ustawa, mówiąca o „myciu i okryciu zwłok”. Jeżeli chodzi o toaletę pośmiertną, to taka stawka jest w naszym cenniku. Nie praktykuję częściowej usługi, bo potem mogą wyniknąć różne przykre sytuacje. A tylko za kompleksową mogę brać pełną odpowiedzialność. Nie potrzeba mi antyreklamy.

Co do sytuacji z kostnicy: faktem jest, że ci państwo nie powinni byli tamtędy przechodzić, ale najwyraźniej poprosili o to panowie z ekipy remontowej. Ciało teścia tej pani po prostu leżało w worku na wózku, trudno mówić o jakimś nieładzie. A że nie było w chłodni... Cóż, mamy tam tylko dwa miejsca, a zwłok czasami jest więcej. Tak było w tym przypadku – dodał na zakończenie Grzegorz Stabryła.

Bartosz Błażewicz

Prezent dla Zuzi

Fundacja Dziecięca Fantazja zajmuje się spełnianiem marzeń dzieci nieuleczalnie chorych i zmagających się z chorobami zagrażającymi życiu. W tym tygodniu fundacja spełni marzenia ciężko chorych dzieci z województwa podkarpackiego.

Jedną z obdarowanych będzie szesnastoletnia Zuzanna z Zahutyń, która zmagają się z guzem jamy brzusznej. Zuzia uwielbia zwierzęta, szczególnie koty i dlatego dostanie wymarzoną kotkę rasy norweski leśny. Zuzia otrzyma również nowe łóżko z pościelą. Przy okazji fundacja

zachęca młodych ludzi do pracy w charakterze wolontariuszy i pomocy w zdobywaniu funduszy. Można to uczynić poprzez zgłaszanie się do organizowanych przez fundację zbiórek i akcji. Więcej szczegółów na stronie www.f-df.pl.



Zuzia z Zahutyń marzyła akurat o kotku

Don Vito Corleone	Kładzie cegła za cegła	Lodowy na rzece	Wyras o różnych sensach	Mięso w puszcze	Spec od wybuchów	Metal alkaliczny, Rb
Dźwięk na papierze		Wysoka w czasie sztormu		Fortepianowy utwór		
		Bagno, grząski teren	Gaz w reklamie świetlnej	Odporny na wiedzę	18	Bywa ozdoba obrazu
Rulonik ze siedzia				Mleczny napój do kartofli		24 7
			Podest dla artysty			
Władca w kraju piramid	Czerwień w talii			Jantar z estrady	Mastiff małej Nel	Basior obok wadery
	Grupa artystów cyrkowych					
			Powłoka			23
Burza na Bałtyku	Cnota, cecha dodatnia	Naczynie na kąpiel	Produkt z ula		Caruso, włoski tenor	Modniś, elegant dawniej
Naziemna malpa z Afryki				Mroźna pora roku	Mieszka w Brugii	
Pudelko na sztuce					Głowa Paryża	
		Znachorka indiańska				8 21 9
Animusz do pracy				Modny zielony specyfik	Dań w restauracji	
Rosyjskie buty zimowe	Mocna podpora mostu	Łapie fale radiowe	Arystokratyczne ciastko			
			Kosmata u misia	12 16		
			Szpalka w gazecie		Tytuł Sarmaty	
					Selekcja	
Ciekle paliwo w lampie				Pęd od karpy		
				In dla chemika		
Bawi małe dziecko	Amator jasnego z pianką	Kapitan boeinga				
Łowny renifer z Kanady		Ozdoba spodni				11
Książka w wojsku				Murzynek z wiersza		5
			Gra konnych drużyn	Ser jak suta uczta	22	Ang. miara długości
						Drewno na parkiet
Obraz morski	Rodzaj amantki filmowej			Smażone paski kartofli		6
Fiat na parkingu						
		Kame na boisku			Sala na wyższej uczelni	
						3 4
Po nim rządzi junta	Hartowana w hucie			Okrutne, krwawe rządy		
		Kanapa w salonie			Lerska, piosenkarka	
						19

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki nr 44:

KAŻDY NA SWÓJ MŁYN WODĘ CIĄGNIE

1. Maria Stefanowska, ul. Daszyńskiego, 2. Leonia Kraft, ul. Kazimierza Wielkiego, 3. Jerzy Chrzyszcz, ul. Stara.

Unihok Team rośnie w siłę! Najlepsze mecze!

Tydzień po debiucie w I lidze, Unihok Team Sanok pierwszy raz wystąpił w roli gospodarza. I to w świetnym stylu, wygrywając mecze z Multi 75 Killers Kraków. Niewiele zabrakło, by obydwa zakończyły się identycznymi wynikami, jednak o poprawę rezultatu zadbał Tomasz Wolanin, strzelając pięknego gola.

Unihok Team Sanok – UKS Multi 75 Killers Kraków 8-4 (1-1, 1-0, 6-3)

Bramki: Maciej Ambicki 4, Michał Ambicki, Zacharski, Drwięga, Damian Popek.

Obie drużyny miały za sobą zwycięskie dwumecze z Pancernymi Żurawica, wyżej wygrali krakowianie, co stawało ich w roli faworyta. Zresztą potwierdzały to pierwsze dwie trzecie pojedynku w zagórskim Gimnazjum nr 2, podczas których rywale prezentowali dojrzały unihokej. Wprawdzie po bramkach braci Michała i Macieja Ambickich prowadziliśmy 2-1, jednak wyczuwało się, że czeka nas ciężka walka choćby o remis.

Obawy mógł potwierdzać początek ostatniej odsłony, bo Killersi szybko wyrównali. Potem jednak Unihok Team kapitalnie kontrował, podwyższając prowadzenie. Trzy kolejne gole dołożył Maciej Ambicki, w międzyczasie



Zawodnicy Unihok Team (ciemne stroje) grają jak z nut!

trafiali Mariusz Zacharski i Damian Drwięga, a w ostatnich sekundach dzieła dokończył Damian Popek. Zwycięstwo mogło być bardziej okazałe, nasi gracze nie wykorzystali aż 3 karnych.

Unihok Team Sanok – UKS Multi 75 Killers Kraków 9-4 (2-2, 3-2, 4-0)

Bramki: Michał Ambicki 2, samobójcze 2, Janik, Maciej Ambicki, Gracjan Popek, Damian Popek, Wolanin.

Rewanż miał niemal identyczny przebieg – dwie trzecie żartowej walki i minimalna przewaga, a w trzeciej klasyczny „odjazd”. Wynik otworzył Michał Janik, potem krakowianie trzykrotnie obejmowali prowadzenie, w międzyczasie wyrównywali bracia Ambicki. W drugiej tercji goście zaliczyli jednak aż dwa trafienia

samobójcze, dzięki czemu do ostatniej odsłony Unihok Team przystępował z zapasem 1 gola.

W finałowej tercji nasi znów zagrali bardzo skutecznie, tym razem także w obronie, nie tracąc bramki. A sami strzelili ich aż 4. Po golach braci Gracjana i Damiana Popków oraz Michała Ambickiego wydawało się, że będzie

powtórka wyniku z pierwszego pojedynku, ale w końcówce fantastyczne „solo” wykonał Wolanin. Na pełnej szybkości minął obrońcę i bramkarza, pakując piłeczkę do siatki. Cudo!

W tabeli grupy B I ligi Unihok Team prowadzi z dorobkiem 12 pkt (bramki 34-16). Rewanżowe dwumecze w styczniu.

Na taką kolejkę czekaliśmy! Drużyny siatkarskie zagrały najlepsze mecze w sezonie, do tego przed własną publicznością. TSV Mansard trzeci raz z rzędu wygrał po tie-breaku, i to z 2. w tabeli Głogówią Głogów Małopolski, a Sanoczanka PBS Bank wreszcie odniosła zwycięstwo, pokonując Stal Mielec.

TSV Mansard Sanok – Głogovia Głogów Małopolski 3:2 (22, 21, -20, -23, 10)

Szkoda, że znów nie udało się wygrać za 3 punkty, bo przeskoczylibyśmy Głogówią w tabeli. Na co zanosilo się po dwóch setach – siatkarze TSV odrzucali zagrywkę gości od siatki, wiele akcji kończąc efektywnymi atakami. Imponował Jakub Zmarz, wbijający w parkiet klasyczne „gwóź-

dzie”. W trzeciej partii zaczęły się kłopoty z przyjęciem i wicelider zdołał wyrównać. Na szczęście w tie-breaku gra wróciła do normy – drużyna Macieja Wiśniowskiego uzyskała dużą przewagę, utrzymując ją do końca. Najlepszym zawodnikiem spotkania uznany został Grzegorz Wolanin.

Tabela: 1. Anilana Rakszawa (15, 14:4); 3. TSV Mansard (12, 15:9).

Sanoczanka PBS Bank Sanok – Stal Mielec 3:1 (20, -23, 21, 18)

Pierwsze zwycięstwo w sezonie, do tego za 3 punkty, a mogło być nawet do zera. Nie wyszło przez końcówkę drugiego seta, gdy gra na moment się zacięła, co wykorzystały rywalki. Tyle narzekań, bo w większości akcji ręce same składały się do okla-

sków. Dobrze funkcjonowały wszystkie elementy gry, od skutecznej zagrywki, po szczelny blok. Na rozegraniu świetnie radziła sobie kadetka Anita Lorenc, jednak najlepszą zawodniczką uznać trzeba Martynę Adamiak, bardzo skuteczną w ataku.

Tabela: 1. UKS I LO Łańcut (18); 8. Sanoczanka (5, 9:16).



Rozgrywająca Anita Lorenc (pierwsza z lewej) była jedną z bohaterów meczu.

Ligi młodzieżowe

HOKEJ

Juniory młodszy: **HK Trebišov – KH Sanok 0-6 (0-1, 0-2, 0-4)**; Świerki, Kisielewski, Bielec, Sawicki, Naparto, Wanat. **HK Młódzież Michalovce – KH Sanok 3-6 (1-3, 2-0, 0-3)**; Wanat 2, Świerki, Naparto, Sawicki, Budzowski.

Żacy: **KH Sanok – Podhale Nowy Targ 5-4 (2-1, 1-1, 2-2)**; Bednarz 2, Skokan, Burnat, J. Bukowski.

SIATKÓWKA

Juniorki: **Sanoczanka PBS Bank Sanok – Karpaty MOSiR Krosno 2:3 (23, 15, -21, -18, -9)**.

Kadeci: **TSV Trans-Gaz Sanok – MKS MOSiR Jasło 0:2 (-22, -22)**, **TSV Trans-Gaz Sanok – Karpaty MOSiR Krosno 2:0 (23, 27)**.

Młodzicy: **TSV Mansard Sanok – Karpaty MOSiR Krosno 0:2 (-13, -10)**, **TSV Mansard Sanok – MKS MOSiR Jasło 0:2 (-19, -14)**.

Awans coraz bardziej realny

– mówi **MACIEJ AMBICKI**, najlepszy zawodnik pierwszego meczu.

* Wyniki sugerują dwa pewne zwycięstwa, ale było chyba trudniej niż w Żurawicy, gdzie drugi mecz wygraliśmy po голу w końcówce...

– Zdecydowanie. Killersi to trudny rywal, mają jedną piątkę tworzoną przez zawodników z Nowego Targu, studiujących w Krakowie. W pierwszych tercjach obu spotkań ostro nas „pocisnęli”.

* Co było kluczem do sukcesu?

– To, że mamy trzy równe piątki, a rywale grali praktycznie dwoma i w ostatnich tercjach zabrakło im sił. Potrafiliśmy to wykorzystać.

* Przed rewanżowymi dwumeczami dwa miesiące przerwy. Nad czym będziecie pracować? Co jeszcze trzeba poprawić?



– Planujemy solidne treningi, może nawet po dwa razy w tygodniu. Oby właśnie tu, w Zagórzu. Może pojedziemy na jakiś turniej, może uda się zagrać sparing z Szarotką Nowy Targ. A co trze-

ba poprawić? Przede wszystkim trzeba zredukować liczbę kar, bo za często gramy w osłabieniu. W Sanockiej Lidze Unihokeja przyzwyczailiśmy się do ostrej gry, na którą sędziowie nie pozwalają.

* Jak oceniasz szanse awansu do ekstraklasy, o czym mówicie od momentu założenia klubu?

– Myślę, że są bardzo duże. Drugie miejsce w tabeli mamy już praktycznie pewne, ale będziemy walczyć o pierwsze. Teoretycznie mogą nam nawet wystarczyć wygrane u siebie z Pancernymi, a sprawę załatwi przynajmniej jeden remis w Krakowie. Potem zagramy z najlepszymi drużynami drugiej grupy. Wierzę, że sobie poradzimy i w przyszłym sezonie ekstraklasa zawita do Sanoka.

Stader przegonił PWSZ

Sanocka Liga Unihokeja, VII kolejka. Choć kilku zawodników esanok.pl grało z Krakowem, mimo ich zmęczenia dzień później lider dwucyfrowo odprawił WSiLZ Rzeszów. Komplety punktów zdobyły też: El-Bud, Dario Futbol i Stader.

Drużyna portalu internetowego kontynuuje zwycięską passę, trwającą od początku sezonu. Po zwycięstwie 9-1 nad „Studentami” sanockimi, o bramkę więcej zaaplikowała rzeszowski. Klasę potwierdził Damian Popek, strzelec aż 6 goli. Jednostronny był też wygrany przez „Dariuszów” pojedynek z Alcatraz, w którym hat-tricka zaliczył Marcin Wołoszczak.

Bardziej zacięte były pozostałe pojedynki, choć o różnej dramaturgii. W spotkaniu El-Budu z Automanią długo trwała wymiana ciosów – pierwsi obejmowali prowadzenia, drudzy wyrównywali, ale w końcówce „Budowlancy” stracili cierpliwość. Co innego w meczu PWSZ – Stader. Ci pierwsi prowadzili już 4-0 po golach Radosława Sawickiego, jednak „Extremalni” zdołali z nawiązką odrobić straty. Zwycięskiego gola w ostatniej minucie wbił Konrad Jaklik, autor hat-tricka.

El-Bud – Automania 7-4, Dario Futbol – Alcatraz 7-1, Stader – PWSZ 6-5, esanok.pl – WSiLZ Rzeszów 10-1.

Juniorzy do rezerwy

W ostatnich jesiennych meczach drużynę rezerw Stali wzmocnili juniorzy, więc liczyliśmy na komplet punktów. Niestety, plan wykonany został tylko połowicznie. Wprawdzie zaczęło się od wygranej ze Startem Rymanów, ale dwa dni później piłkarze Roberta Ząbkiewicza polegli w Dukli.



W pierwszym meczu Kamil Kruszyński był motorem napędowym drużyny. Szkoda, że zabrakło go w Dukli.

Stal II Agenda 2000 Sanok – Start Rymanów 1-0 (0-0)

Bramka: Czura (87).

Zwycięstwo szczęśliwe, bo stalowcy gola zdobyli tuż przed końcem – po dalekim wybiciu piłki niezdecydowanie obrońcy i bramkarza wykorzystał Jakub Czura. Wcześniej okazje mieli rywale, ale dobrze bronili Daniel Ziemba. Dla odmiany w pierwszej połowie więcej atutów posiadała Stal – sytuacji nie wykorzystali Kamil Podubiński i Mateusz Folta, mógł być też karny po faulu na Bartoszu Sieradzki.

Przełęcz Dukla – Stal II Agenda 2000 Sanok 3-1 (0-1)

Bramka: Sieradzki (5).

Mimo absencji Kamila Kruszyńskiego i Piotra Lorenca początek planowy, Sieradzki otworzył wynik płaskim strzałem z 16 m. Może mecz ułożyłby się inaczej, gdyby szansę na podwyższenie wyniku wykorzystał Czura. Potem inicjatywę przejęli gospodarze, jeszcze w pierwszej połowie mający okazje do wyrównania. Po przerwie obrona Stali pękła, a rywale w ciągu 10 minut – między 55. a 65. – strzelili 3 gole.

Tabela po rundzie jesiennej: 1. Nafta Jedlicze (36); 7. Stal II (24, 29-27).

KRÓTKA PIŁKA

SHORT-TRACK

Ogólnopolskie Zawody Rankingowe i Puchar Polski, Elbląg

Druga runda rywalizacji, znów z pewnym zwycięstwem Anny Jasiak w juniorkach D. Wygrała wielobój i wyścigi na 500 i 777 m (czas: 54,250 i 1.27,110), umacniając prowadzenie w klasyfikacji OZR. W kat. junior C miejsce 3. wywalczył Hubert Staruchowicz, 2. na 777 m i 3. na 500 m. Na dłuższym dystansie poprawił swój rekord wynikiem 1.19,763. Lokata 10. dla Sebastiana Hydzika. W juniorkach A pozycję 6. zajął Kacper Łosiak. Ponadto 7. miejsca w wieloboju zajmowały: Gabriela Miccoli (junior D), Angela Miccoli (junior C) i Maja Kustra (junior A).

W pucharze startowali Jasiak i Staruchowicz. Znacznie lepiej poszło im na dłuższych dystansach, czyli w wyścigach na 1500 m. Anna zajęła 5. miejsce, a Hubert był 13., za to z nowym rekordem życiowym 2.49,300. – Główny cel został osiągnięty, bo Ania i Hubert wywalczyli miejsca w kadrze narodowej na zawody Danubii, które końcem listopada odbędą się w Budapeszcie – powiedział Roman Pawłowski, trener short-trackowców MOSiR-u.

LEKKOATLETYKA

XV Bieg Niepodległości, Krosno

Tydzień po sanockim Biegu Sokolim nasi zawodnicy pojechali na kolejny „niepodległościowy” wyścig. I znów Damian Dziewiński zajął 12. miejsce, choć w dużo liczniejszej obsadzie, bo startowało prawie 500 osób. Dystans 7 km pokonał w czasie 22:25, co dało mu też 4. pozycję w kat. 30/39 lat. Drugi reprezentant Sokola, Dawid Adamski (23.44) finiszował jako 23. generalnie i 5. w kat. 12-19 lat. Natomiast Grzegorz Fedak (24.42) był odpowiednio 36. i 7 w kat. 30-39 lat.

PIŁYWANIE

Podkarpacka liga dzieci, Tarnobrzeg

Drugi rzut zmagania przyniósł ekipie MOSiR-u medale wszystkich kolorów. Złoty i brązowy zdobyła Sara Filiks, 1. na 100 m stylem dowolnym i 3. na 200 m zmiennym w kat. 11 lat. W pierwszym wyścigu 6. była Wiktoria Kogut, a w drugim 10. Gabriela Kot. Wśród 10-latków Dominika Brojacz wywalczyła srebro na 50 m dowolnym, 5. Julia Przygórzewska, a 9. Katarzyna Bil. Ponadto Dominika zajęła 7. miejsce na 100 m klasycznym.

Gromią równo

Tenisści stołowi SKT umocnili pozycję lidera V ligi. W kolejnym meczu nie dali szans drużynie Nagórzan.

Mogła być powtórka z Niżnej Łąki i zwycięstwo do zera, jednak gospodarze uratowali honor. W pierwszej serii singlowej porażki doznał bowiem Mateusz Łącki, potem zmieniony przez trenera Mariana Nowaka. Mecz rozgrywano w środę, więc mógł wystąpić Paweł Lorenc, studiujący w weekendy. Zdobył komplet punktów, podobnie jak Maciej Skiba i Artur Gratkowski.

KS II Nagórzany – SKT Sanok 1:10 Punkty: Skiba, Gratkowski i Lorenc po 2,5, Nowak 2, Łącki 0,5. Tabela: 1. SKT (10, 50:18)

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

Z orłem na piersiach

Na turnieju EIHC w Sanoku hokejowa reprezentacja Polski zaprezentowała się bardzo dobrze, zarówno wizualnie, jak i sportowo. Wystąpiła w narodowych biało-czerwonych barwach, z orłem, jako najważniejszym elementem stroju, na koszulkach. Na lodzie nie dała szans rywalom, gromiąc Rumunię 9-0 i pokonując Holandię 5-1.

Tegoroczny Euro Ice Hockey Challenge nie porwał sanoczan. Z pewnością ma w tym spory udział hokejowa centrala, która nie zapewniła mu nawet pełnej czterodrużynowej obsady. Można też mieć sporo wątpliwości do klasy zaproszonych drużyn, choć – jak tłumaczyli się działacze PZHL – mocniejsze ekipy nie chcą rywalizować ze słabszymi rywalami, nie widząc w tym korzyści szkoleniowych. Polacy musieli widzieć.

Rumunia się odgraża

Na początek poszła Rumunia, której marzy się postęp w hokeju na lodzie, a plan ten zaczęła realizować od zatrudnienia kanadyjskiego szkoleniowca Thomasa Skinnera. Ten nie miał wesołej miny w czasie meczu z Polską, która pokazała rywalowi, gdzie jest jego miejsce w szeregu. Polacy już od drugiej minuty meczu urządzili sobie ostre strzelanie,

kończąc pierwszą tercję wynikiem 5-0. Bardzo widoczni byli sanoczan z zespołu CIARKO PBS BANK KH, którzy w najliczniejszym, bo aż 7-osobowym składzie, zameldowali się w reprezentacji. Marcin Kolasz w 14. min zdobył piękną bramkę z podania Krzysztofa Zapały, a 18 sekund później na listę strzelców wpisał się Tomasz Malasiński, po idealnym wypuszczeniu go przez swego kolegę klubowego Dariusza Gruszkę. Sanoczan odnotowali też sporo asyst. Dwukrotnie czynili to: Krzysztof Zapała, Dariusz Gruszka i Krystian Dziubiński, raz Marcin Kolasz. Cała piątka sanockich napastników była bardzo widoczna na lodzie i jedynie atak Cracovii – Leszek Laszkiewicz, Damian Słaboń i Piotr Sarnik – dorównywał im klasą, a nieco przewyższał skutecznością. Dwa zdania należą się także Przemysławowi Odrobnemu, który strzegł bramki naszej reprezentacji. Oceną niech

będzie jego zerowe konto, co nie oznacza, że Rumuni nie potrafili mu zagrozić. W trzeciej tercji przeprowadzili kilka groźnych akcji i oddali kilkanaście strzałów, ale polski bramkarz ani raz nie dał się zaskoczyć.

Tak wysokiej przegranej nie przewidywał trener Rumunii Thomas Skinner, który nie potrafił ukryć swego zdenerwowania. Tuż po zakończeniu spotkania wbiegł do polskiego boksu i nie podając ręki Wiktorowi Pyszowi, krzyknął w jego kierunku: „zobaczymy w grudniu”. Miał tu na myśli kolejny turniej EIHC, który rozegrany będzie w Rumunii, z udziałem reprezentacji Polski, Węgier, Ukrainy i Rumunii.

Z Holendrami trudniej

Nikt nie miał wątpliwości, że tak łatwo jak z Rumunią nie będzie z reprezentacją Holandii, która w rankingach notowana jest blisko Polski, choć nieco niżej od niej. Wszyscy byli niemal pewni, że Polacy ten mecz wygrają, spekulowano jedynie nad rozmiarami zwycięstwa. Gdy w 6. min Kelvin Brujsten otworzył wynik meczu dla Holandii, a drużyna rywala pokazała, że chce walczyć o zwycięstwo, a grając mocnym pressingiem może cel ten osiągnąć, na lodzie zrobiło się ciekawie. Polacy próbowali oswoić się z „siedzącymi na nich” Holendrami, jednak nie było to łatwe. Wprawdzie w 11. min Rafał Dutka doprowadził do wyrównania, a w 17. Piotr Sarnik wyprowadził nasz zespół na prowadzenie, jednak to nie zniechęciło Holendrów do twardej walki o zwycięstwo.

Do 35 minuty trwał wyrównany pojedynek. Kiedy jednak Leszek Laszkiewicz zdobył trzeciego gola, a dwie minuty później Damian Słaboń dorzucił kolejnego, wiadomo było, że zwycięzcą tego meczu, a zarazem całego turnieju, może być tylko reprezentacja Polski. Trzecia tercja nie odbiegała od poprzednich. Nieco więcej z gry mieli Polacy, ale i Holendrzy przeprowadzili kilka groźnych akcji, oddając wiele strzałów na bramkę bronioną w tym meczu przez Rafała Radziszewskiego. W 48. min idealną szansę na wpisanie się na listę strzelców miał Tomasz Malasiński, jednak strzelił tuż obok słupka. W chwilę potem strzał Krzysztofa Zapały wylądował na poprzeczce. Wynik meczu 5-1 ustalił obrońca Podhala Rafał Dutka i był to jego drugi gol w tym spotkaniu. – Może to nie był mecz na wysokim poziomie, podobnie jak spotkanie z Rumunią, ale zwycięstwa cieszą, gdyż dodają poweru i cementują reprezentację – ocenił występy biało-czerwonych Leszek Laszkiewicz, uznany w meczu z Rumunią najlepszym zawodnikiem polskiego zespołu. W meczu z Holandią zaszczyt ten przypadł Damianowi Słaboniowi, chociaż – naszym zdaniem – bardziej zasłużył nań Rafał Dutka (2 gole i 2 asysty).



Krzysztof Zapała (nr 10) był jednym z wyróżniających się napastników polskiej reprezentacji na turnieju EIHC w Sanoku. Czekamy na równie dobre występy w lidze.

Powiedzieli po turnieju: Budujemy hokej w Sanoku i w Polsce



WIKTOR PYSZ, trener reprezentacji Polski: – Nie umniejszałbym wagi zwycięstwa, zwłaszcza w meczu z Holendrami, którzy grają w tej samej grupie co i my i zawsze się z nimi trudno grało. Prezentują bowiem twardy hokej i potrafią dobrze grać w defensywie. Te walory potwierdzili również i dzisiaj. Rywale nie pozwolili się nam rozjechać, to była typowa walka jeden na jeden. A mimo to odnieśliśmy pewne zwycięstwo i z tego można być zadowolonym. Turniej, wbrew pozorom, dał mi sporo materiału szkoleniowego, więc korzyści z niego jakieś są. Dzisiejszy mecz na przykład pokazał, że nie wszyscy nasi reprezentanci są dobrze przygotowani fizycznie do imprez typu turniejowego. A na Mistrzostwach Świata, gdzie gra się więcej spotkań, dzień po dniu, to już nie przejdzie. Co do samego turnieju, oczywiście, wolalibyśmy zmierzyć się z mocniejszymi przeciwnikami, ale widać namówienie ich na udział w nim nie był sprawą prostą.



MARCIN KOLUSZ, kapitan polskiej reprezentacji: – Wybór mnie kapitanem reprezentacji traktuję jako wyróżnienie i nie powiem, że nie sprawił mi satysfakcji. Czy dziś, w meczu z Holendrami, byliśmy – my, sanoczan – mniej widoczni? Turnieje mają to do siebie, że w jednym meczu jedni grają lepiej, w innym drudzy. Tak było i tutaj. W meczu z Rumunią nasza sanocka ekipa była bardziej widoczna i punktująca, dziś z Holandią lepiej prezentowała się piątka krakowska. Myślę, że nasza reprezentacja stała na jeszcze lepszą grę, taką jak np. na turnieju w Popradzie. Spróbujemy to pokazać w Rumunii. Lubię grać w Sanoku, gdyż czuje się tu dobrą atmosferę dla hokeja. To samo mówią wszyscy kadrowicze. Mam też nadzieję, że Sanok będzie jeszcze świadkiem niejednego bardzo dobrego występu polskiej reprezentacji.



Mówi Wojciech Blecharczyk, burmistrz Sanoka: – Miło nam gościć w Sanoku hokejowe reprezentacje różnych krajów, choć i ja nie ukrywam, że wolelibyśmy, aby były to ekipy Rosji, Czech, Finlandii, Szwecji, brylujące w światowym hokeju. Różnice w poziomie między polskim hokejem, a nimi są jednak tak duże, że na tę chwilę jest to niemożliwe. Ale za jakiś czas, kiedy osiągniemy znaczący postęp, być może będziemy też świadkami takich właśnie wydarzeń. Budujemy sanocki hokej, a tym samym i narodową reprezentację, gdyż aż siedmiu zawodników Ciarko PBS Bank gra w drużynie biało-czerwonych. Legenda polskiego hokeja na lodzie i człowiek do dziś z nim związany Wiesław Jobczyk powiedział mi, że jeśli w całym kraju hokej będzie się tak rozwijał jak w Sanoku, niewątpliwie znajdzie to przełożenie na reprezentację. Z zadowoleniem przyjmuję ten komplement i dziękuję wszystkim tym, którzy się do tego przyczyniają.

Widząc duże zainteresowanie hokejem sanoczan i nie tylko sanoczan, gdyż na mecze przyjeżdżają w coraz liczniejszej grupie kibice z Rzeszowa, Krosna i Przemyśla, będziemy nadal zabiegać, aby „Arena Sanok” była miejscem rozgrywania ważnych spotkań. Już teraz prowadzę rozmowy, aby w roku 2012 właśnie Sanok był organizatorem turnieju kwalifikacyjnego do Olimpiady. Będziemy zabiegać, aby nasza reprezentacja, występująca z orłami na piersiach, rozgrywała tu ważne mecze. Dziś usłyszałem, że nasi reprezentanci chcą grać w Sanoku, twierdzą, że bardzo dobrze się u nas czują, że świetny jest sam obiekt, świetne warunki hotelowo-gastronomiczne i znakomita, znająca się na hokeju, publiczność. To jest bardzo ważny głos przy podejmowaniu decyzji o doborze miejsca organizacji imprez.

wysłuchał emes

Smutny finał jesieni

STAL MIELEC – STAL SANOK 1-0 (1-0)

1-0 Wolański (28)

Niestety, próba podważenia stalowców do finiszu okazała się nieskuteczna.

W meczu z „latarnią tabeli” imienniczką z Mielca sanoczanianie doznali porażki 1-0, kończąc w ten sposób jesienną rundę. Będą zimować na 13 miejscu w tabeli, mając w swym dorobku 16 punktów, tyle samo co czternasty Izozlator i tylko 3 punkty więcej od zamykającej tabelę Polonii Przemysła.



To była smutna jesień dla piłkarzy sanockiej Stali. Maciej Kuzicki i Łukasz Tabisz (nz zdj. w meczu ze Stalą Mielec) są tego w pełni świadomi. Ale też wierzą, że to wszystko można naprawić.

Jechali po zwycięstwo, żeby poprawić sobie humor przed zimą i wskoczyć na 9-10 miejsce w tabeli. Gdy jednak wyszli na boisko, zupełnie nie było tego po nich widać. Gospodarze szybko opanowali sytuację, nadając ton stalowskiemu derbom. Wprawdzie w 7 minucie z rzutu wolnego świetnie strzelił Damian Niemczyk, jednak obrona Wojciecha Daniela była równie znakomita. W 10. min prowadzenie winni objąć mielczanie, ale zmarnowali stuprocentową sytuację. Nie zaprzepaścił jej natomiast Michał Wolański, który w 28. min popisał się pięknym strzałem z półwoleja i zastąpił Adam Florek odprowadził tylko wzrokiem piłkę zmierzającą do bramki. W 45. min powinno być 2-0, jednakże Damian Buczyński nie wykorzystał rzutu karnego. To zmobilizowało sanoczan, którzy II połowę

spotkania rozpoczęli jak nie ta sama drużyna. Całkowicie przejęli inicjatywę, dominując fizycznie i szybkościowo nad gospodarzami. Ale co z tego, kiedy kompletnie nie radzili sobie w sytuacjach podbramkowych. W 68. min domagali się, i słusznie, rzutu karnego po faulu na Damianie Niemczyku, ale sędzia Andrzej Zwierzchowski z Rzeszowa był odmiennego zdania. A szkoda. W końcówce goście mieli jeszcze dwie sytuacje, które mogły (i powinny) zakończyć się wyrównującą bramką, jednak z ciężkich opresji wyratował ich bramkarz Wojciech Daniel. Podenerwowany był po meczu trener Federkiewicz. – Wystarczyło, że po przerwie zagraliśmy z jadem i większą determinacją, aby drugą połowę zakończyć remisem, a powinniśmy ją wygrać i to dwoma bramkami – powiedział.

emes

Zapomnijmy o tej rundzie

O zakończonej piłkarskiej rundzie jesiennej w wykonaniu piłkarzy MKS STAL mówi prezes klubu JÓZEF KONIECZNY:

* Zaskoczyli pana piłkarze, nieprawdaż?

– Owszem. Przed sezonem zupełnie nie spodziewałem się, że będzie tak źle. Liczyłem, że w obecnym składzie potrafimy bez problemów wywalczyć miejsce w środku tabeli III ligi.

* Mało ambitne plany...

– Może i tak, ale brałem pod uwagę, że będzie to czas wprowadzania do gry dość szerokiej ławki młodych zawodników, co może się nieco odbić na wynikach. Poza tym stracił Michała Zajdla, a była to duża strata dla drużyny. Uważam również, że kiepska sytuacja finansowa i długo niespełniane obietnice, też miały pewien wpływ na postawę zawodników.

* I co, zadowolony pan jest z operacji „wprowadzamy młodzież”?

– Rzecz w tym, że nie. Nie potrafiłbym wymienić ani jednego nazwiska młodego zawodnika, który zrobił postęp. Powiedziałbym nawet, że wręcz przeciwnie.

* Czy wie pan, dlaczego ta nasza stalowska „kapela” nie grała?

– Nie do końca. Nie chcę się wypowiadać na temat przygotowania drużyny do rozgrywek, ale mam prawo przypuszczać, że coś tu było nie tak.

* Czy to dlatego zdecydowaliście się na zmianę trenera?

– Myśleliśmy o tym już wcześniej, ale ci, którym to proponowaliśmy, stawiali warunki, na których spełnienie nie było nas stać.

* A jednak na trzy mecze przed końcem dokonaliście zmiany. Nie można było poczekać do końca rundy?

– Można było, ale kolejne przegrane mecze i coraz gorszy nastrój w drużynie podpowiedziały nam tę zmianę. Liczyliśmy, że może nowy trener wstrząśnie drużyną, zmobilizuje do gry, pozwoli uwierzyć we własne siły i w końcówce zdobędziemy jeszcze 6-7 punktów, żeby w lepszych humorach czekać wiosny. Niestety, nic z tego nie wyszło.

* Myślę, że ważniejszym od humorów będzie solidne przygotowanie się do drugiej rundy...

– Też tak sądzę. Przed nami dużo pracy, ale ja jestem przekonany, że ten wysiłek drużyna podejmie, że trener Federkiewicz potrafi wywołać w zawodnikach energię i przywróci w nich wiarę we własne siły. Wszak oni naparawdę potrafią grać w piłkę.

* Obawiam się, że przy tym ataku, a także przy tej obronie, nie będzie to takie proste...

– Ma pan rację. Drużyna wymaga wzmocnień i to w każdej formacji. Z bramkarzem na czele, jako że Paweł Wilczewski ma inne plany i zamierza pożegnać Sanok.



* Proponowałbym nie kupować kota w worku...

– Wiem, do kogo pan pije. Transfer Zdunka rzeczywiście okazał się niewypałem, jednak w meczach kontrolnych przed sezonem strzelał trochę bramek. Szkoleniowcy go chcieli, więc ja powiedziałem: w porządku. Tymczasem okazuje się, że mocno go przecenił.

* A nie żał pan Rafała Nikodego?

– Szczerze?

* Szczerze!

– Nie.

* I ostatnie pytanie: co sprawi, że sanocka Stal odzyska swoją twardość i siłę?

– Wzmocnienie drużyny trzema, a najlepiej czterema dobrymi zawodnikami, co spowoduje, że pozostali zaczną z nimi rywalizować o miejsce w składzie.

rozm. Marian Struś